św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE

Rok XVI. Kraków, sobota 27 maja 1933 144

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-81. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Żółty paszport" dla Żydów niemieckich

Innsbruk (ŻAT) W niemieckiem systemie paszportowym wprowadzono ostatnio swego rodzaju „żółty paszport" dla Żydów. Niemieckie dowody osobiste nie zawierają rubryk dotyczących wyznania lub rasy. W dowodach wydawanych obecnie Żydom nazwisko właściciela dowodu jest podkreślone dwukrotnie linją czerwoną, aby władze administracyjne wiedziały, że paszport należy do Żyda. Znakiem tym opatrywane są też dawne dowody przy wszelkich okazjach, gdy Żyd zwraca się do prezydjum policji w sprawie zezwolenia na wyjazd zagranicę. Owa oznaka żydowska ma być wskazówką dla władz granicznych, aby dokładnie rewidowały bagaż pasażera.

Bagaże pasażerów-Żydów są szczególnie skrupulatnie rewidowane naskutek nowego rozporządzenia, aby władze graniczne szczególnie czujnie udaremniały wszelkie próby wywiezienia pieniędzy lub papierów wartościowych zagranicę. W tym celu rewidowane są też listy i bagaże wysyłane morzem.

MIEJSKIE ZAKŁADY W BERLINIE NIE PŁACĄ RACHUNKÓW FIRMOM ŻYDOWSKIM

Innsbruck (ŻAT) Przedstawiciel ŻAT-nej miał sposobność zapoznania się z następującym nader wymownym dokumentem: Chodzi o okólnik podpisany przez komisarza rządowego w Berlinie, dra Murezkyego, który rozesłany został do wszystkich sierocińców, domów starców i in. instytucyj miejskich. Okólnik głosi, że wspomnianym zakładom nie wolno płacić rachunków żydowskich firm obuwianych, jeśli rachunki te wystawione zostały po 2 maja br.

—

Akcja pomocy uczonych angielskich
na rzecz prześladowanych uczonych żydowskich

Londyn. (ŻAT) Utworzony tu został komitet złożony z najwybitniejszych uczonych angielskich, który postawił sobie za cel niesienie pomocy uczonym, prześladowanym przez regime hitlerowski.

Komitet udzielać będzie pomocy dymisjonowanym profesorom niemieckim, którzy zmuszeni są wyemigrować i będzie zabiegał o dostarczenie im możliwości pracy naukowej na uczelniach i instytucjach naukowych poza Niemcami. Pomoc udzielana będzie zarówno żydowskim, jak nieżydowskim uczonym, którzy cierpią naskutek represyj narodowo-socjalistycznych.

Akcja pomocy nie ma politycznego lecz ma czysto humanitarny charakter i dąży do wspierania uczonych, prześladowanych ze względów religijnych, politycznych, czy rasowych.

W skład komitetu wchodzą lord Lytton, lord Cecil, prof. Abercrombie, prof. Samuel Alexander i inni. Honorowym sekretarzem komitetu jest znany filozof prof. sir William Bawaridge.

WALKA PRZECIWKO POSTĘPOWYM PISARZOM JEST KONTYNUOWANĄ

Innsbruck (ŻAT) W jednym z ostatnich swych oświadczeń niemiecki minister propagandy Goebbels stwierdził, że 150 wygnanych pisarzy, przeważnie Żydów, nie wyczerpuje jeszcze „czarnej listy" pisarzy. Wydział propagandy przygotowuje obecnie dokładny spis wszystkich książek, które nietylko usunięte będą z bibljotek, lecz również wycofane od wydawców i księgarń.

ZAKAZ HISTORJI DUBNOWA

Innsbruck (ŻAT) Literacka komisja nad zorzą nakazała usunąć ze wszystkich bibljotek publicznych „Dzieje narodu żydowskiego" prof. Dubnowa. Dzieło to będzie wydawane tylko w wypadkach wyjątkowych dla celów badawczych. Zakaz nie dotyczy Historji Żydów Graetza.

Prof. SzymonDubnow zamierza wkrótce opuścić Berlin i osiedlić się w Rydze.

PROFESORZY WZIĘLI UDZIAŁ W AUTO-DA-FE

Innsbruck (ŻAT) W Heidelbergu i w Kolonji odbyły się w tych dniach ceremonje palenia na stosie książek „żydowskich i marksistowskich". W Kolonji auto-da-fe zorganizowali studenci. W Heidelbergu w ceremonji tej uczestniczyło wielu profesorów wraz z narodowymi socjalistami i stahlhelmowcami.

MAKLERZY GIEŁDOWI MAJĄ PODAĆ SWĄ PRZYNALEŻNOŚĆ RASOWĄ

Innsbruck (ŻAT) Wszystkim maklerom giełdowym w Berlinie wysłano okólnik, aby zakomunikowali finansowym władzom nadzorczym swą przynależność rasową. Jak przypuszczają, niemniej niż 80 procent maklerów giełdowych w Niemczech stanowią Żydzi.

Jak sądzą, władze nadzorcze wydadzą zakaz Żydom trudnienia się operacjami giełdowemi.

—ooo—

Wicemin. Koc na czele delegacji polskiej do Londynu

W warszawskich kołach politycznych utrzymują, że prezesem delegacji polskiej na światową konferencję gospodarczą w Londynie będzie mianowany wiceminister skarbu p. Adam Koc. Dokładna lista członków delegacji polskiej i rzeczoznawców ma być ustalona w ciągu najbliższych dni.

Polska i Mała Ententa zdecydowanie odrzucają pakt czterech mocarstw

Paryż, 25. 5. PAT. Prasa dzisiejsza zamieszcza obszernie doniesienia o sytuacji w Genewie, kładąc szczególny nacisk na zdecydowanie negatywne stanowisko Polski i M. Ententy wobec projektu paktu czterech. Państwa te bez żadnych rozmów kategorycznie odrzucą wszelkiego rodzaju kombinacje na ten temat.

O wczorajszej rozmowie Paul Boncoura z przedstawicielami M. Ententy prasa paryska poza krótkiemi notatkami, żadnych komentarzy nie podaje wobec braku ściślejszych informacyj o przebiegu tej rozmowy.

W czasie rozmowy Paul Boncoura z przedstawicielami M. Ententy minister spraw zagranicznych Francji przekonał się, że opinja Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji w bardzo realnym stopniu odbiega od stanowiska Polski.

Dr. ELJASZ MARKUS

W dobie przełomowej...

Barbarzyńskie prześladowania Żydów w Niemczech, dokonywane systematycznie i planowo w myśl czołowych zasad i haseł „rewolucji narodowej" Hitlera, ujawniły ponownie przed całym światem kulturalnym ogrom tragedji losu narodu żydowskiego w jego rozproszeniu. Fakt, iż w sercu Europy państwo 60-cio miljonowe pozbawia swych spokojnych i bezsprzecznie zasłużonych obywateli Żydów najprymitywniejszych praw ludzkich, a naród zaliczany w poczet narodów o najwyższej kulturze i cywilizacji dopuszcza się ohydnych aktów gwałtu i teroru wobec bezbronnej ludności żydowskiej świadczy, **iż kwestja żydowska nie posunęła się od wieków ani o jeden krok naprzód.**

Prawdą jest, iż świat cywilizowany tym razem mocniej może niż kiedykolwiek zareagował na brutalne prześladowania Żydów niemieckich przez bandy hitlerowskie. Kulturalne narody zgodnie potępiły niesłychane prześladowania Żydów w Niemczech, wyrażając nam zarazem swe współczucie i sympatję. Uczynił to dobitniej i z szczególnym naciskiem naród angielski przez usta swych najwybitniejszych mężów stanu. Wyrazy te sympatji i współczucia stanowią dla nas niewątpliwie w obecnej ciężkiej chwili pewne pocieszenie i satysfakcję. Wobec rozmiarów i charakteru rozgrywającej się tragedji Żydów w Niemczech nie możemy jednak niestety tem się zadowolić. W obliczu krwawiących ran zadanych żydostwu niemieckiemu przez rozwydrzoną bestję hitlerowską, mamy prawo domagać się od świata kulturalnego głębszego zastanowienia się nad istotą naszej tragedji narodowej. Mamy prawo żądać, aby narody wespół z nami szukały drogi wyjścia z naszej rozpaczliwej sytuacji, która w świetle ostatnich smutnych wypadków nabrała bezsprzecznie znaczenia problemu o charakterze międzynarodowym.

Około 150 lat mija od czasu, kiedy rewolucja francuska obdarzyła nas emancypacją i utorowała nam drogę do uzyskania praw obywatelskich w krajach djaspory. W zamian za to wyrzec mieliśmy się naszego „separatyzmu" narodowego i usunąć wszelkie zapory hamujące nasze całkowite zlanie się z narodami, wśród których żyjemy. Asymilacja narodowa prowadzić miała do rozwiązania kwestji żydowskiej. Żydzi niemieccy pierwsi z całem oddaniem się i szczerością zaakceptowali bez zastrzeżeń koncepcję asymilacji w teorji i praktyce. Wraz z opuszczeniem murów ghetta, wyrzekli się swej jaźni narodowej, a duchowi przywódcy żydostwa niemieckiego pierwsi stworzyli i ugruntowali „ideologję" asymilacji. Asymilacja, proces wynaradawiania i rozkładu wspólnoty żydowskiej, który toczy nasz organizm narodowy od czasu uzyskania emancypacji, przyjęty został przez Żydów niemieckich nie jako smutna i bolesna konsekwencja nowego układu warunków naszego narodowego bytowania w golusie, której należy się przeciwstawić i zaradzić. Wręcz przeciwnie! Teorja asymilacji, bezprzykładna w historji świadoma akcja samobójstwa narodowego, wyniosła negację żydostwa do wyżyn ideału i idei posłannictwa. Chorowita i narodowo zwyrodniała fantazja renegatów dopatrywała się w zaniku wszelkich pozytywnych wartości narodowych żydostwa — wzniosłej idei, a zarazem logicznej i prostej drogi do rozwiązania problemu żydowskiego.

Doświadczenie wykazało, iż asymilacja, wbrew rzekomej logice w ujęciu przez nią kwestji żydowskiej, przeoczyła jednakże w swem rozumowaniu j e d e n moment o znaczeniu decydującem dla całej sprawy. A mianowicie: instynkt samozachowawczy mas żydowskich i zdecydowaną ich wolę przetrwania oraz kontynuowania bytu narodowego wbrew wszelkim przeszkodom i ofiarom. Wola ta narodowa znalazła swój wyraz w nowoczesnym sjoniźmie Herzla, który objawił całemu światu prawdę historyczną, iż naród żydowski żyje i jako organizm żyjący domaga się swoich praw do normalnego życia narodowego. Nie jest to chyba li tylko przypadkiem, że twórca sjonizmu politycznego Herzl oraz najbliżsi jego współpracownicy, wyszli ze sfer właśnie skrajnie zaasymilowanych. Oni, ludzie o szerokim horyzoncie umysłowym i głębokiem poczuciu godności osobistej, dla których asymilacja nie była eno teorją lecz tragicznem przeżyciem, pierwsi w zetknięciu się z rzeczywistością żydowską pojęli absurdalność a zarazem też nierealność teorji asymilatorskiej, od której odwrócili się z potępieniem i pogardą.

Większość Żydów w Niemczech, wychowana przez wiek cały na zasadach ideologji asymilatorskiej, odżegnywała się od rewolucyjnych haseł sjonizmu, który zagrażał obaleniem złudzenia, iż znalazła się wreszcie w asymilacji właściwa droga do zlikwidowania dręczącego problemu żydowskiego.

Nader boleśnie niestety hitleryzm potwierdził słuszność djagnozy sjonizmu na kwestję żydowską i historyczną prawdę zasadniczych jego założeń. Likwidacja asymilacji w Niemczech, jej duchowej ojczyźnie, następuje wśród niebywałej martyrologji żydostwa niemieckiego. Sjonizm orzekł iż Żydzi nie chcą się asymilować, hitleryzm dowiódł, że żydostwo nie może się asymilować.

W całej rozciągłości potwierdza się słuszność ujęcia przez sjonizm problemu żydowskiego w znaczeniu jego międzynarodowem, na które istnieje jedyne radykalne rozwiązanie: Odbudowa ojczyzny żydowskiej w Palestynie, jako siedziby narodowej narodu żydowskiego.

Pamiętna dyskusja w parlamencie angielskim na temat ostatnich wypadków w Niemczech wykazała, iż mężowie stanu imperjum brytyjskiego, któremu wszakże Liga Narodów oddała mandat czuwania i popierania wielkiego dzieła odbudowy żydowskiej Palestyny, zdają sobie sprawę z logicznej łączności, jaka zachodzi między tem, co się w Niemczech obecnie dzieje a problemem palestyńskim. Należało się spodziewać, iż wobec grozy położenia setek tysięcy Żydów skazanych na natychmiastową emigrację, pojęcie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie poczyna się krystalizować i nabiera wreszcie swego właściwego sensu i znaczenia. Że wreszcie nastąpi otwarcie bram Palestyny dla szerokiej emigracji żydowskiej. Wyjazd angielskiego ministra kolonij do Palestyny w przededniu ustalenia przez Wysokiego Komisarza ilości certyfikatów na bieżące półrocze, wydawał się być potwierdzeniem naszej nadziei, iż na froncie palestyńskim stoimy przed doniosłemi zmianami.

Po pięknych mowach i gorących słowach pocieszenia pod naszym adresem, nastąpiła niestety jednak smutna i twarda rzeczywistość. Na 15.000 certyfikatów żądanych przez Agencję Żydowską na podstawie dokładnych i mozolnych badań możliwości pracy w Palestynie, rząd angielski udzielił 5.500 certyfikatów, z której to ilości potrącił 1000 certyfikatów oddanych na nasz koszt tak wspaniałomyślnym gestem Żydom niemieckim.

5.500 certyfikatów na pół miljona Żydów zrujnowanych i zmuszonych do ucieczki z piekła hitlerowskiego, 5.500 certyfikatów w czasie kiedy Palestyna przeżywa dzięki żydowskiej pracy i wysiłkom okres niebywałej prosperity, a miljony Żydów w golusie ekonomicznie zniszczonych w rozpaczy z utęsknieniem patrzy w stronę Palestyny, jako w jedyną ich nadzieję i deskę ratunku — to są kpiny z naszej niedoli, to są pogwałceniem naszych praw zagwarantowanych mandatem palestyńskim.

Świat kulturalny przez najwyższy swój trybunał, Ligę Narodów uznał 15 lat temu nasze narodowe prawa historyczne do Palestyny. W przeciągu krótkiego tego stosunkowo czasu, dokonaliśmy bezprzykładnego w historji dzieła. Kraj spustoszony i zniszczony przez długie stulecia, zamieniliśmy w kwitnące ogrody i osiedla ludzkie, własnemi siłami, bez czyjejkolwiek pomocy, a raczej wbrew czynionym nam trudnościom i stawianym przeszkodom. Zdaliśmy egzamin żywotności i dojrzałości i mamy prawo żądać obecnie, aby klucz do naszej ojczyzny oddano w nasze własne ręce.

Zbliżający się XVIII kongres sjonistyczny ma przed sobą ciężkie lecz zarazem i historyczne zadanie. Zbierze się on w dobie przełomowej w dziejach narodu żydowskiego i wznieść się też przeto musi do wysokości jego roli dziejowej. Jak ongiś pierwszy kongres sjonistyczny, zamienić się musi obecny kongres w potężną manifestację narodu żydowskiego, którąby wzruszyła sumienie ludzkości i zmusiła świat do zajęcia się naszym losem i tragedją. A żądanie nasze jest wszak tak proste słuszne i skromne: Wolne i nieskrępowane prawo i możność odbudowy własnego domu na własnej naszej ziemi ojczystej!

Czy i w Genewie zatriumfuje barbarzyństwo?

Pesymistyczne horoskopy dla skarg żydowskich. — Osobliwa rezerwa delegacji angielskiej

Genewa. 25. 5. ŻAT. W tutejszych kołach politycznych panuje nastrój pesymistyczny co do losu skargi Bernheima. Delegacja niemiecka czyni usilne zabiegi o coraz to dalsze koncesje. W wyniku dzisiejszych rozmów kuluarowych zapaść miała decyzja, że sakrga Bernheima rozpatrzona zostanie w piątek na poufnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Los dalszych petycyj żydowskich zależy oczywiście od załatwienia skargi Bernheima.

Jak się dowiaduje korespondent ŻAT. komitet trzech skłonny jest odroczyć pozostałe skargi żydowskie do wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów. Komitet trzech uzasadnia ten swój wniosek koniecznością umożliwienia Niemcom przygotowania kontrargumentów (!?)

Delegacja brytyjska zachowuje się bardzo oziębłe wobec skarg żydowskich Min Simon opuścił dziś Genewę. Dominuje pogląd, że nie dojdzie do szerszej dyskusji gdyż reszta delegacyj nie będzie miała należytego wpływu na przeprowadzenie przychylnej dla Żydów uchwały a to z uwagi na postawę delegacji angielskiej.

Berlin. 25. 5. PAT. „D. Allg. Ztg." donosi, że w związku ze skargą Bernheima toczą się w Genewie rokowania między delegacją niemiecką a innemi delegacjami. Życzeniem strony niemieckiej byłoby załatwienie tej sprawy na po siedzeniu piątkowem Rady Ligi przez przyjęcie oświadczenia delegacji niemieckiej bez dyskusji.

MIN. SIMON ZWIAŁ...

Genewa. 25. 5. (K) Angielski minister spraw zagranicznych, sir John Simon odleciał dziś samolotem do Londynu. W godzinę po odlocie samolot wrócił jednak d Genewy z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych poczem wyjechał koleją do Londynu.

ZNAMIENNE DEMENTI

Genewa. 25. 5. ŻAT. Delegat amerykański Norman Davis kategorycznie zaprzecza pogłoskom prasowym jakoby podczas konferencji z delegatem niemieckim Nadolnym poruszył sprawę żydostwa niemieckiego

Biblja w nowym przekładzie polskim

Ostatniemi czasy siedziałem raz w towarzystwie literatów polskich. Jak zwykle przy spotkaniach takich — poruszyliśmy też sprawę t. zw. „żydowsko-polskich“ stosunków. Ja wyruszyłem z brzemieniem pretensyj moich z powodu obojętności pisarzy polskich względem najbliższych sąsiadów swoich, współtowarzyszy losu od tylu lat, przez pokoleń tyle. Jeden z nich, pisarz-liberał, którego nie można posądzać o stanowisko negatywne do nas, który w pewnych wypadkach zdobył się na odwagę nawet, ażeby stanąć w obronie naszej (rzadki wypadek wogóle wśród pisarzy polskich), — wysłuchał mnie uważnie, poczem wystąpił z pretensją ze swej strony:

— „Nie można rzec, żeby niesłuszne były pretensje Pańskie z powodu naszego małego zainteresowania się życiem żydowskiem. Atoli jest niemniej prawdą, że i z waszej strony bardzo mało czyni się, ażeby zaznajamiać nas z życiem tem, zainteresować nas, przybliżyć...“ Był to przypadkiem pisarz, który zaglądał chętnie od czasu do czasu do Biblji (rozumie się — w przekładzie), i innym razem, gdy mnie spotkał, wystąpił on z nową pretensją, jakgdyby w dalszym ciągu wspomnianej rozmowy naszej:

— „I nawet nie zadaliście sobie trudu z przekładem Biblji, nowym, odpowiadającym bardziej naszym czasom, jak tego dokonali, dla przykładu, Żydzi niemieccy, francuscy,... a jest przecież Biblja waszą jedyną księgą, która jest nam bliską..“

Cieszę się, iż udało się obecnie odpowiedzieć w jedyny sposób właściwy na ten słuszny zarzut liberalnego polskiego pisarza: czynem. **Dr. Józef Mieses**, b. rabin naczelny W. P., wziął na siebie ciężki i odpowiedzialny trud sporządzenia nowego przekładu Biblji.

Przystąpił do tego dzieła z głęboką znajomością rzeczy, z filologicznemi zdolnościami, jak i — co jest niemniej ważne przy tak rozległej pracy — z wielkiem poświęceniem i pracowitością. Zdążył już dać nam pięć tomów Pięcioksiągu Mojżesza w nowem tłumaczeniu polskiem i — jak słychać — prowadzi dzieło dalej, tak iż będziemy wkrótce mieli przed sobą całkowicie **nowy** przekład Biblji w języku polskim. Wyraz „nowy“ polski przekład podkreśliłem, ponieważ przekład dra Miesesa nie jest tylko jeszcze jednem tłumaczeniem Biblji na język polski, lecz całkowicie nowem tłumaczeniem. Autor, który zapoznał się z wszystkiemi dotychczasowemi tłumaczeniami Biblji w języku polskim — stara się w przekładzie swoim unikać ich uderzających wad i braków — tak, ażeby dzieło jego doskonalsze było, o większej wartości naukowej, jak i literackiej. W tym celu dopomógł dr. Miesesowi dużo wielki jego zasób wiedzy judaistycznej, którym przewyższa pod tym względem wszystkich poprzedników swoich w dziedzinie tłumaczeń Biblji na język polski.

Z wszystkich przekładów Biblji na język polski, jakieśmy mieli po dzień dzisiejszy, zajęły najprzedniejsze miejsca: przekład ks. Wujka, pierwsze udane tłumaczenie polskie Biblji, oraz ostatnie — kaznodziei Synagogi warszawskiej Cylkowa.

Wiadomo, że już oddawna czyniono starania w Polsce, ażeby sporządzić dobre tłumaczenie naszego „Pisma nad Pismami“. A prób takich „podejmowali się ci, którym najbliższą była Biblja: z jednej strony inteliektualiści, a poeci z drugiej. Znanem jest zamiłowanie wielkiego poety polskiego, ojca romantyki polskiej, Kochanowskiego, dla dziedziny tłumaczenia Biblji. Jak opowiadają, starał się on nawet w tym celu o nauczenie się hebrajszczyzny. Przekonawszy się atoli, że nie należy to do łatwych spraw, zadowolił się tłumaczeniem Biblji z łaciny. Tak się tylko mówi o „tłómaczeniu Biblji“, albowiem przetłumaczył on jedynie część „Psałterza“, który przemawiał najbardziej do jego serca.

Pierwszą bardziej udaną próbą polskiego tłumaczenia Biblji — był przekład ks. Wujka. Czy tłumaczenie to zostało sporządzone z oryginału — tego dokładnie nie wiemy. Raczej można wyobrazić sobie, że przekład ten nie został wykonany z oryginału. Bądźcobądź jest ten przekład w niektórych miejscach niedokładny, a miejscami jest ta niedokładność wprost uderzająca.

Nieporównanie lepszem było tłumaczenie Cylkowa. Przekład ten został, rozumie się, sporządzony z oryginału. Licznych usterek wspomnianego przekładu Wujka — udało się Cylkowi uniknąć. Niedokładności, które zauważyć można w tłumaczeniu ks. Wujka, nie są widoczne u Cylkowa. Jeżeli wszakże można coś zarzucić też i tłumaczeniu Cylkowa, jest niem to, że był on tłumaczem przesadnie dokładnym. Przekład jego nosi po części znamię tłumaczenia wykonywanego raczej automatycznie, aniżeli przekładu o wartości literackiej, dokonanego ze smakiem i polotem artystycznym.

W tem właśnie wyraża się wartość nowego przekładu dra Miesesa. I przekład jego jest dokładny, ale pomimo to nie grzeszy on oschłością, ani „automatycznością“. Można więc powiedzieć bez przesady, że przekład dra Miesesa jest najlepszy ze wszystkich, któreśmy dotychczas mieli w języku polskim.

Od jednego tylko nie zdołał się uwolnić również i dr. Mieses, — co jest nawiasem mówiąc, charakterystyczną cechą dla prawie wszystkich Żydów, którzy piszą po polsku, a mianowicie: posługiwania się często językiem patetycznym. W ustępach Biblji, które owiane są patetycznym nastrojem i polotem — jest język autora przekładu bardzo odpowiedni i — jak się mawia — „na miejscu“. Natomiast brzmi dysharmonijnie nieco język patetyczny tłumacza w tych miejscach Biblji, które biorą nas właśnie prostotą swą, już to narracji, już to mowy, w której przekazana nam została opowieść. Dr. Mieses powinien się uwolnić od tej „słabostki“.

Poza tą drobną i nieistotną usterką, należy przyjąć z wielkiem uznaniem dzieło dra Miesesa, dokonane na tak zaniedbanym odcinku literatury polskiej.

J. Warszawiak.

Siostrzenica papieża gwiazdą filmową



(—) Panna Sandra Ravel, która ostatnio odniosła duży triumf w jednym z nowych filmów włoskich. Nazywa się ona Ratti, jak jej wuj, papież Pius XI. Tylko pod warunkiem zmiany nazwiska dał jej papież zezwolenie na obranie karjery filmowej.

Poradnia wychowawcza

(—) **ZAINTERESOWANA CZYTELNICZKA.** Z góry powzięte uprzedzenie dziecka do macochy może niewątpliwie mieć ujemny wpływ na ukształtowanie się wzajemnego stosunku. Bardzo ważnem jednak jest również uczucie, z którem o n a się udaje do swego nowego środowiska. Zamiary Pani są przeto dobre. Ustawiczne rozmyślanie jednak, czy się zadaniu sprosta czy nie, nie sprzyja wcale udaniu się tego planu. Czyni to wrażenie studjowania roli, niechętnie przyjętej do wykonania. Rola taka pozostanie sztuczną, a to doprowadzi właśnie do takiego wyniku, jakiego się Pani obawia. Lepiejby było nie przygotowywać się wogóle do roli drugiej matki, a stanąć natomiast przed dzieckiem **swobodnie.** Ot tak, jakgdyby ono było dzieckiem siostry lub innej bliskiej osoby, a zostało oddane Pani na wychowanie. Dziecko wyczuje swobodne nastawienie i odpowiednio do tego ustosunkuje się do Pani. A więc: Nie wysilać się planowo, by zdobyć przywiązanie dziecka, lecz czynić spokojnie i rzeczowo to, czego wymaga codzienne współżycie w rodzinie!

* *

NADESŁANE WYDAWNICTWA.

(—) **S. RAZWIŁOWSKA: INDYWIDUALIZM W ZESPOLE Str. 100. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1933,**

Ciekawie ujęta synteza owocnych myśli różnych kierunków nowoczesnego wychowania i nauczania, wprowadzona w życie w prywatnej szkole powszechnej M. Razwiłowskiego w Warszawie. Myśl przewodnia przytem: dostosować szkołę do wymogów życia współczesnego bez gwałtownych zmian w istniejącym ustroju szkolnictwa. Usiłowano realizować tę myśl zapomocą umiejętnej organizacji życia szkolnego oraz odpowiedniej metody pracy. Jako cel zaś wyznaczono: kształcenie samodzielności każdego pojedyńczego ucznia pośród pracy zbiorowej. Autorka zapoznaje nas ze sposobem realizowania tej metody, nie podaje jednak dokładniej uzyskanych wyników. A szkoda! Wyniki dodatnie czy ujemne stanowią przecież nieodzowne uzupełnienie teorji. Pozatem podaje ta książeczka dużo ciekawych pomysłów, dających się urzeczywistnić w każdej szkole i przy każdym systemie.

(—) **ENCYKLOPEDJA WYCHOWANIA. „Nasza Księgarnia“, Warszawa. W prenumeracie zł. 3, mies., zeszyt pojedyńczy zł. 4.**

Wydawnictwo to przewiduje trzy obszerne tomy, mające ogarnąć w systematycznym układzie całokształt współczesnej wiedzy o wychowaniu i nauczaniu. Nazwiska współpracowników, wybitnych fachowców, dają pełną rękojmię gruntownego ujęcia zagadnień pedagogicznych. Dzieło to wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych. **Zeszyt I.** już się ukazał i zawiera następujące prace: Prof. U. Warsz. B. Nawroczyński — Przedmowa, Prof. U. J. Z. Mysłakowski — Pedagogika, jej metody i miejsce w systemie nauk, Doc. U. J. K. W. Dyboski — Rozwój fizyczny dzieci i młodzieży.

JÓZEF MIRSKI: WSPÓŁDZIAŁANIE MŁODZIEŻY W PRACY WYCHOWAWCZEJ SZKOŁY, Str. 96. „Książnica — Atlas“, Lwów — Warszawa zł. 2'80.

(—) **MŁODA MATKA**, dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka. Rok VII. Nr. 9. (Maj 1933): Podsłuchane rozmowy, Wybór zawodu dla dziecka, O t. zw. kłamstwie dziecięcem, Kształcenie wrażliwości estetycznej, Nieco o egoizmie i i.

Warszawa, Koszykowa 41, kwartalnie zł. 3'25.

* *

Korespondencję, przeznaczoną dla działu **„Poradnia Wychowawcza“ należy kierować na adres: J. I. Kohn, Kraków, Paulińska 18/9.**

Do redaktora „Nowego Dziennika“

Calumniare audacter...

Wielmożny Panie Redaktorze!

Otrzymałem onegdaj Nr. 3 (rok 1) z dnia 21. maja 1933 tygodnika „Antena Zjawisk Życia — Sztuki — Literatury“ z zaproszeniem do prenumeraty tegoż pisma.

W artykule wstępnym pióra p. Mieczysława Zdanowicza pt. „Myśli ludzkiej spalić się nie da“, traktującym o paleniu książek w Niemczech znalazłem ustęp następujący:

„Lecz co w tem wszystkiem drażni i boli? Co obruszać może do żywego, do gniewu i złości? Ato przecież nas pomawiano o okrucieństwa i niesamowitość i, dodajmy, nie bez współdziałania ze strony tych,o dziś, jak manny z nieba, „azylu“ łakną w Polsce.

Niemało krzywdy i szkody wyrządzono, poddając w osławę dobre imię Rzeczypospolitej. Z Niemiec, jak smród, przenikający wszędzie, szła wroga propaganda o Polsce, docierając do najdalszych zakątków. Pomagano jej zawsze. I to z dziwną pasją i lubością wbrew istotnemu i naocznemu stanowi rzeczy...

Wtedy jednak, gdy krew się leje, a tortury średniowiecza stały się glorją współczesnych Niemiec- nie będziemy prezentowali rachunku do wyrównania“.

Wobec tego zwróciłem czasopismo redakcji z doniesieniem, że, jako Żyd, nie zamawiam prenumeraty tygodnika literackiego „Antena“, a to z tego samego powodu, dla któregoby i p. Mieczysław Zdanowicz nie zaabonował pisma, w któremby szkalowano Polaków.

Dr. Emil Rosenfeld.

„Znacjonalizowana“ Aguda

Szanowny Panie Redaktorze!

„Wzruszająca“ to chyba wiadomość, że nasza „brać agudowska“ idąc za porywem... praktycznego rozumu, odczuła nagle potężną miłość do Sjonu (ale, broń Boże — jeszcze nie do sjonistów!), wypowiadając się publicznie na specjalnie urządzonej w tym celu „Wielkiej Akademji Palestyńskiej“ w Krakowie.

Powinszować należy „znacjonalizowanym“ braciom z Agudy!

Nie będę tu wchodziła w szczegóły wypowiedzianych tam referatów, w których nawoływano szumnie zbłąkane owieczki do powrotu na świętą ziemię Izraela — do kraju płynącego teraz „mlekiem i miodem“...

Nie wspomnę również o bezczelnej napaści na sjonistów (bez których zapanowałby napewno istny raj agudowski w Palestynie), ale jedno podkreślić muszę, że słowo „nacjonalizm“ — jak przystoi na świeżo upieczonych „nacjonalistów“ — trochę może za bardzo było nadużywane. (Jakże łatwo słowami szafować można!...)

Jeszcze jedno szczególnie dziwić musi każdego: — Gdzie byli wówczas panowie z Agudy (wykluczając naturalnie rok 1924 — okres „patrjotycznej“ aliji Grabskiego), gdy właśnie znienawidzeni przez nich chalucim — radość i duma nasza — porzuciwszy dostatki i wygody życia, krwią własną i potem. w umiłowaniu i wierze świętej, orali ofiarnie te skaliste ugory, wiekami leżące odłogiem, budowali, osuszali bagna. (żaden z panów agudystów nie nabawiłby się teraz malarji). i przygotowali mocny i trwały grunt dla tych właśnie, którzy teraz z wielkich pobudek „idealistycznych“ poczuli się nagle „nacjonalistami“...

Gdzie byli wówczas panowie z Agudy?... Gdy nie urządzali wtedy „Wielkich Akademij Palestyńskich?... A czynią to teraz, gdy oczy Żydów zwrócone są z radosną tęsknotą na ten jedyny zakątek żydowski. na ziemię, która jedynie dzięki sjonistom stała się tem, czem jest: krajem dobrobytu, krajem gdzie niema kryzysu bezrobocia, nędzy i upodlenia żydowskiego.

Tak, panowie agudyści! — I oto Wasze oczy również zwróciły się z „uczuciem“ w stronę — skąd spływa ku nam fala szczęścia. — Radość w Sjonie! —

Marta H.

Milczący „zbawca świata“ przemówi



(—) Skri- Sadgura- Meher- Baha — oto nazwa apostoła hinduskiego, który przed siedmiu laty postanowił zamilknąć, porozumiewając się jedynie zapomocą alfabetu tabliczkowego. Obecnie przyjeżdża on do Europy, gdzie po 7-miu latach przemówi poraz pierwszy.



PIĄTEK, 26 MAJA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,57 Sygnał, hejnał, 12.10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy, gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, oraz chwilka morska i kolonjalna, 15,35 Płyty, 16 Hejnał i pieśni majowe, 16,25 „Rodzina jako czynnik wychowawczy“ — dr. S. Stendig, 16,40 „Przyroda wsi polskiej“ — prof. St. Sumiński, 17 Koncert orkiestry dętej 36 pp., 18 Muzyka lekka, w przerwie: wiadomości bieżące, 19 Feljeton filmowy: „Oczy Sylwji“ — dr. M. Jakubowski, 19,15 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa, 19,30 Feljeton: „Słońca, powietrza, swobody — dla dziecka“ — p. T. Toeplity, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger, 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz., dyr. G. Fitelberg, E. Umińska (skrz.): Karłowicz, Szymanowski, Fitelberg, Maliszewski, Wieniawski, Palester. W przerwie: „Marzenie dizecka“ — dr. J. Korczak, 22,40 Wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny, 23 Muzyka salonowa

Warszawa (1411,8) 11,40—16,25 p. Kraków, 16,25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“, 16,40—19 p. Kraków, 19 Rozmaitości, 19,20 „Polski surowiec ejdwabny a przemysł przetwórczy“ — p. E. Kryńska, 19,30—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—16,25 p. Kraków, 16,25 p. Warszawa, 16,40—19 p. Kraków, 19 „O jednym z najpiękniejszych sportów. Na otwarcie sezonu wędkarskiego“ — Br. Romaniszyn, 19,15—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380,7) 11,40—16 p. Kraków, 16 „O wyborze zawodu“ — prez. Lwowa W. Drojanowski, 16,20 Płyty, 16,40—19 p. Kraków, 19 Feljeton literacki p. I. Wieniewskiej, 19,15—24 p. Kraków.

Rzym (441,2) 13, 17,30 Koncerty, 21 Operetka Lehara.

Praga (488,6) 6,20, 12,30, 16,10, 17,05, 19,10 Muzyka, śpiew, 20 Koncert symfoniczny, dyr. Jirak (Wagner, Brahms, Jirak).

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet, 15,35 Program dla młodzieży w wyk. chóru dziecięcego, 17 Debiut młodych artystów, 19,30 „Biedna Ameryka“ A. T. Leitich, 20 Koncert popularny, 22,15 Muzyka lekka.

Budapeszt (550,5) 12, 17,30 Koncerty, 18,20 Muzyka cygańska, 19,30 „Trubadur“ — opera Verdiego.

Żyjemy dzisiaj dłużej

Rozdarcie tajemniczej zasłony, kryjącej przyszłość, podniecało zawsze ciekawość ludzką. Ileżby niejeden z nas dał za to, by się upewnić, jak długo żyć będzie.

Dzięki niewątpliwym postępom wiedzy lekarskiej udaje się wyratować chorych, skazanych, zdawałoby się, na śmierć. Wyliczono nawet, że jeżeli nie obecne pokolenie, to w każdym razie nasze wnuki mogą liczyć na przeciętne życie w ciągu 150 lat.

Spostrzeżenia, poczynione od lat kilkudziesięciu, stwierdzają, że wiedza lekarska walczy skutecznie z wielu chorobami i dzięki temu przedłuża trwanie życia ludzkiego. Rola lekarza jest niezmiernie doniosła, jeżeli chodzi o dzieci w wieku niemowlęcym. W r. 1870 w Anglji przeciętnie życie od wieku niemowlęcego określano na 43 lata, a w r. 1925, t. j. w 55 lat później już na 57·6 lat, t. j. o 34·0 proc. więcej. W Szwecji dalsze trwanie życia niemowlęcia „przedłużono“ o 31·5 proc. (z 47 do 61·8 lat), we Francji — o 28·5 proc. (z 42·1 do 54·1 lat), w Niemczech — o 55·1 proc. (37 do 57·4 lat). Liczby te, zwłaszcza stosunkowe, są niewątpliwie wysokie, ale do owych zapowiadanych setek lat życia ludzkiego jeszcze bardzo daleko.

Polska należy do narodów młodych, posiadających mniejszą stosunkowo liczbę osób w wieku podeszłym, a więc i z mniejszym wiekiem przeciętnym. Dla niemowlęcia dalsze życie w Polsce wyraża się liczbą 45·9 lat, w Anglji — 57·6, w Szwecji — 61·8; starzec 60-letni ma przed sobą u nas jeszcze 14·4 lat, w Anglji 15·3, w Szwecji 17·1, we Francji 14·8, w Niemczech — 15·1 itd. Jakkolwiek różnice są wyraźne, widzimy jednak, że owo najdłuższe życie wśród narodów „starych“ nie przekracza 80 lat.

Biorąc pod uwagę okres 55-letni, przekonamy się, że 15-letni młodzieniec w Anglji w r. 1870 mógł liczyć jeszcze na 44·5 lat dalszego życia, a w r. 1925 — na 51·6, t. j. o 16·0 proc. więcej. W Szwecji przedłużyło się życie takiego młodzieńca o 11·1 proc., (z 47·7 do 53·2 lat), we Francji — o 8·0 proc. (z 45 do 48·6 lat), w Niemczech — o 19·6 proc. (z 43·3 do 51·8).

Im dalej, tem cyfry będą coraz mniejsze. Życie 50-letniego człowieka udało się „przedłużyć“ w Anglii o 14·1 proc. (z 19·8 do do 22·6 lat), W Szwecji o 13·8 proc. (z 21·7 do 24·7 lat), we Francji o 4·8 proc. (z 20·7 do 21·7 lat), w Niemczech o 20·3 proc. (z 18·7 do 22·5 lat). Wreszcie życie 60-letniego człowieka wydłużyło się w Anglji o 11·7 proc. (z 13·7 do 15·3 lat). w Szwecji o 15·5 proc. (z 14·8 do 17·1), we Francji o 5·0 proc. (z 14·1 do 14·8), w Niemczech o 21·8 proc. (z 12·4 do 15·1 lat).

Tak więc przeciętna największa długość życia wzrosła z 73 do 77 lat w Europie Zachodniej i Północnej.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc CZERWIEC 1933

Informator Palestyński dla Czytelników „Nowego Dziennika"

Kwestja osiedlenia się w Palestynie stoi obecnie na porządku dziennym wśród wszystkich prawie sfer ludności żydowskiej na całym świecie. W jednym kraju jest ona mniej, w drugim bardziej piekąca, najżywsze zainteresowanie budzi jednak wszędzie, niezależnie od przyczyn, dla których jednostki i całe rodziny pragną się przesiedlić do Palestyny lub też ulokować tam część swego majątku, aby w ten sposób umożliwić sobie przeniesienie się do Palestyny w bliższej lub dalszej przyszłości.

Ażeby jednak móc się do Palestyny przenieść, należy przedewszystkiem posiadać

dokładne informacje

co do danej gałęzi zarobkowania. W tym kierunku zamieszczamy — podobnie jak cała prasa żydowska — liczne artykuły, korespondencje i wiadomości palestyńskie. Obecnie pragniemy jednak rozwinąć nasz dział informacyjny odnośnie do Palestyny jeszcze w ten sposób, ażeby móc służyć naszym czytelnikom także informacjami indywidualnemi. Każdy więc nasz czytelnik będzie mógł za naszem pośrednictwem

zupełnie bezpłatnie

otrzymać dokładną informację zastosowaną ściśle do jego sytuacji indywidualnej. Informacje obejmować będą wszelkie dziedziny życia gospodarczego w Palestynie. Zapytania od naszych czytelników opracowane będą wprost w Palestynie, przyczem nasze Biuro stać będzie w kontakcie z oficjalnem biurem informacyjnem przy Organizacji Ogólno Sjonistycznej.

W ten sposób informacje przez nas udzielane posiadać będą bezwzględną ścisłość i wartość.

Zapytania mogą być wystosowane w jakimkolwiek języku a winny być przesłane do nas pod adresem:

„NOWY DZIENNIK", Informator palestyński,

Kraków, ul. Orzeszkowej 7,

lub też składane wprost w naszej redakcji w skrzynce redakcyjnej. Odpowiedzi ogłaszane będą w naszem piśmie mniejwięcej po trzech tygodniach od otrzymania zapytania, a to ze względu na bieg pocztowy i konieczność dokładnego opracowania.

Spodziewamy się, że nasz Informator palestyński zostanie powitany z żywem zadowoleniem wśród naszych Czytelników.

Szmarjahu Imber (Jerozolima)

Kartki z podróży

(—) Czcigodny nasz Towarzysz, zasłużony nestor sjonizmu na ziemiach dawnej Galicji, Szmarjahu Imber, ojciec naszego cenionego współpracownika, znanego poety i publicysty dra Samuela J. Imbera — nadsyła nam interesujące wrażenia z podróży do Palestyny. Szmarjahu Imber przeniósł się, jak wiadomo, na stałe do Erec. Red.

I. TURYN.

Jadąc do Palestyny nie „zawadza się" wcale o Turyn (Torino). Jeśli tam się znalazłem podczas mej podróży, to jedynie względy natury osobistej skłoniły mnie do tego zboczenia z właściwego szlaku, wiodącego do Erec. Jednakowoż opłaciło się zobaczyć to właśnie miasto włoskie przed samem opuszczeniem brzegów europejskich. Opłaciło się zabawić dni parę w mieście europejskiem, nie przeżartem żadnym antysemityzmem, nie dyszącem żadną nienawiścią, ba nawet nie wykazującem napozór żadnych oznak wszechwładnego obecnie kryzysu gospodarczego.

„Torino" jest jednem z najpiękniejszych miast włoskich, a jak zapewniano mię ze wszech stron, jest ono miastem najmilszem ze wszystkich. Na osiemset tysięcy mieszkańców posiada ono gminę żydowską, składającą się z 5.000 dusz. Jak na stosunki włoskie, to wcale spora liczba. Jeśli klimatem swym Torino przypomina raczej miasto środkowo-europejskie (położone jest bardzo blisko granicy szwajcarskiej i francuskiej), jeśli całym nastrojem i tętnem życia również przypomina jakąś rezydencję środkowo-europejską, to pod jednym względem zasadniczo różni się od miast w reszcie Europy. Gmina żydowska Turyna nie przypomina mianowicie w niczem a niczem tego, cośmy przywykli widzieć w innych gminach żydowskich. Niema tu ani śladu tej nędzy, tego opuszczenia, tej beznadziejności, która wieje od zaułków żydowskich w każdem z miast europejskich. Żydostwo ma tu ogólnie cenionych i poważanych przedstawicieli w każdej gałęzi zawodowej. W handlu, przemyśle, w zawodzie lekarskim, adwokackim, w szkolnictwie, w przeróżnych urzędach Żydzi są dopuszczani bez wszelkich ograniczeń i bez najlżejszego cienia niechęci traktowani. Do ciała profesorskiego uniwersytetu w Turynie należy pięciu profesorów Żydów.

Curiosum jedno warto zaznaczyć: istniejące w Turynie trzy jatki koszerne znajdują się w rękach nieżydowskich. Ma bowiem Turyn rzezaków żydowskich, ale ani jednego żydowskiego rzeźnika. Ten charakterystyczny szczegół może posłużyć za podkład do wyobrażenia, jakie można sobie wyrobić o stanie życia specyficznie żydowskiego wśród członków żydowskiej gminy w Turynie. Bowiem nietylko w zewnętrznym wyglądzie odbiegli oni daleko od tego, co w naszych europejskich ghettach uchodzi za cechy „żydowskości", ale i duchowo różnią się niezmiernie od naszego typu Żydów. Ani jeden sklep żydowski w Turynie nie jest zamknięty w sobotę. W koszernych jatkach więcej chrześcijańskich odbiorców niż żydowskich... W templum pustki nawet w sobotę, a jedynie uroczyste święta ściągają tam liczniejsze grono modlących się. W templum tem pilnują porządku (zadanie zresztą jak widać, niezbyt utrudnione), dwaj szamesi, z którymi tylko po włosku porozumieć się można.

Naczelny rabin Turyna, R. Jakob Abulafia, Żyd sefardyjski, otodoksa, wielce czczony przez całą gminę, ma liczne zasługi około różnych instytucyj komunalnych. Jednak w pracy około podniesienia ducha narodowo-żydowskiego a nawet religijnego ducha wśród gminy turyńskiej mało można liczyć na tę osobistość. Nietylko sędziwy wiek rabina Abulafji stoi temu na przeszkodzie, ale i fakt, iż należy on do tego typu rabinów, którzy z dawnych nauk niczego nie zapomnieli, a z nowszych niczego nie pojęli...

Zgoła innym typem Żyda jest szochet, reb Elijahu Grossman, młody imigrant z Kongresówki. Dom tego świetnego talmudysty i gorącego sjonisty-mizrachisty jest punktem zbornym dla wielu studentów z Polski, a wieczory piątkowe u p. Grossmana przenoszą gości w świat zupełnie odmienny, niż ten, w którym żydostwo Turyna się wyżywa.

Według relacji p. Grossmana, idea sjońska wzmaga się coraz bardziej wśród studjującej młodzieży żydowskiej, tak krajowej, jak i zagranicznej w Turynie, a nauka języka hebrajskiego kwitnie tu coraz bujniej. Niezwykle zasłużył się około wzbudzenia tego ruchu zmarły niedawno rabin florentyński dr. Margulies i jego uczeń, p. Pacifi, znany działacz sjonistyczny, wydawca narodowo-żydowskiego tygodnika w języku włoskim p. t. „Israel". Po tym sympatycznym ruchu odrodzeniowym wśród młodzieży naszej na

Irak też chce być potęgą lotniczą



Do walki z powstańcami kurdyjskimi zakupił rząd niepodległego państwa Iraku 8 samolotów angielskich, które następnie polecił przerobić dla celów militarnych. Na zdjęciu naszem widoczni oficerowie angielscy i iraccy wraz z maszynami przed odlotem na lotnisku Hatfield.

ziemi włoskiej przyjdzie może kolej na podobny ruch także wśród starszych i napozór zupełnie zdala od nas znajdujących się sfer.

II. „MARTHA WASHINGTON“.

„Martha Washington“, to duży statek amerykański, który przez szereg lat kursował między Starym Światem a Nowym. Obecnie starowina nie czuje się już na siłach do odbywania tak uciążliwych podróży po niespokojnym Atlantyku — oddaje się więc mniej uciążliwej pracy, polegającej na przewożeniu emigrantów do najstarszej, ale wiecznie młodej ziemi Izraelskiej.

Wraz ze mną znajdowało się na tym okręsie około 1000 podróżnych. Turystów stosunkowo niedużo, natomiast kilkuset chaluców i kilkuset imigrantów-kapitalistów i nibykapitalistów z Polski, Czechosłowacji, Austrii i innych krajów europejskich. Wielu z nich miało ze sobą całą swą rodzinę, zwłaszcza rzemieślnicy z upatrzonym już z góry warsztatem pracy. Nie brakło i kilku osób stanu duchownego do kompletu. Na statku znajduje się zresztą komnata z Torą, gdzie wierni zbierają się codzień na modlitwę. A o koszernym wikcie również pomyślano. Jest on tak smaczny i obfity, iż nawet mniej pobożni chętniej garnęli się do stołów „koszernych“ niż do nierytualnych.

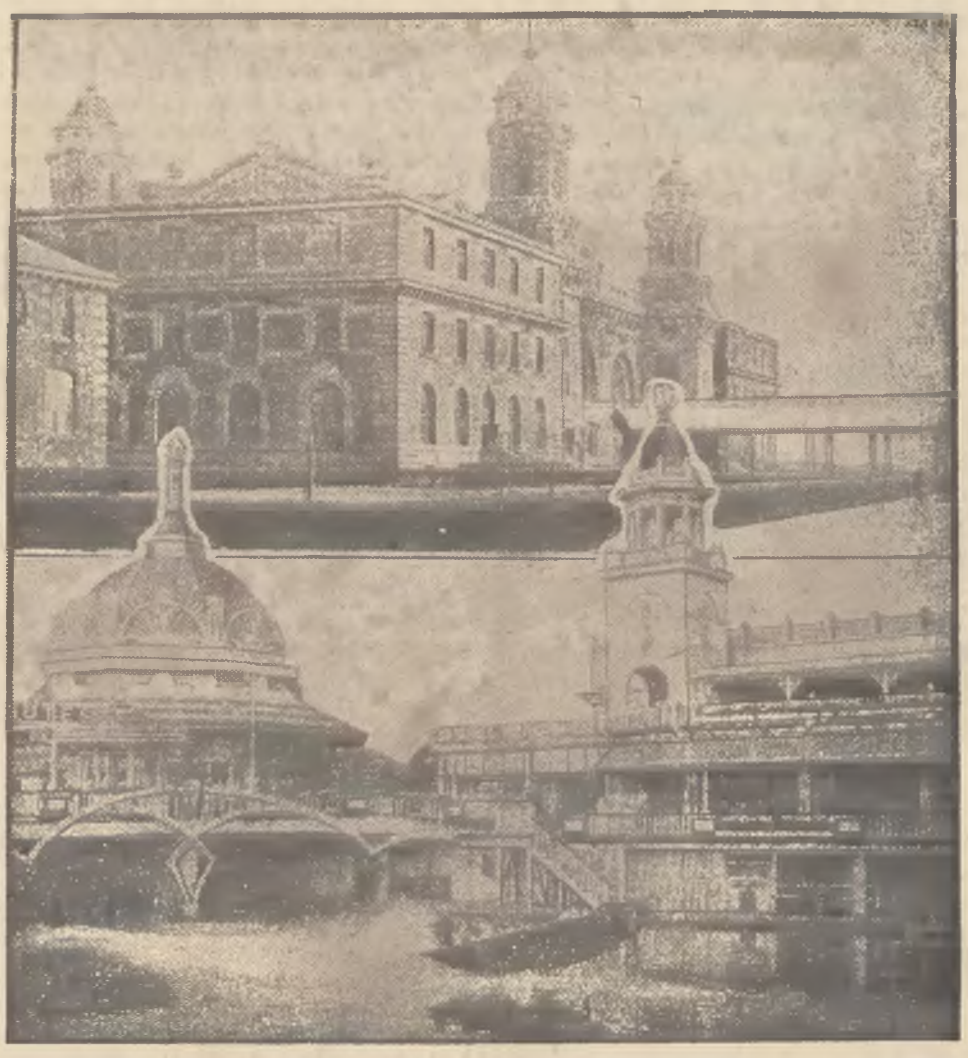
Od pierwszej chwili znalezienia się na okręcie chalucowie i chalucki rozpoczęli łańcuch pięknych śpiewów i tańców. Ale i reszta podróżnych nie pozostawała w tyle i można było już w tych kilku dniach przekonać się o niezmiernem bogactwie naszych (przeważnie niedawno powstałych) pieśni narodowych.

Jeden obłoczek zaciemniał jednak ogólną wesołość i beztroskę, panującą na naszym okręcie. Trudno było mianowicie nie zauważyć faktu, iż rozmaite frakcje i frakcyjki, które obfituje ruch sjonistyczny, nie pozostawiły w golusie swych małostkowych niesnasek i wzajemnej niechęci... Nietylko objawiało się to w przeróżnych drobnych „konferencyjkach“ i konwentyklach po różnych kątach, ale nawet podczas zabaw, tańców i śpiewów. Walki na pieśni były dość częste i dość przykre...

Dopiero w piątym dniu podróży, przed samym wieczorem, rozpoczął się taniec, który potrwał całe trzy godziny bez przerwy i który połączył wszystkich bez różnicy przynależności frakcyjnej. Ba, nawet połączyły się w tańcu tym podróżni ze wszystkich czterech klas okrętu, a nieliczni nieżydowscy podróżni, którzy dotychczas z dość wyraźną rezerwą zachowywali się wobec nas, też dali się porwać uczuciu sympatji i wpleceni w nasze coraz bardziej rosnące, roztańczone koło, hulali, tańczyli i śpiewali z nami do upadłego.

Następnego ranka o samym świcie widzieliśmy już zdala światła Tel-Awiwu, a orkiestra okrętowa zagrała „Hatikwę“, której chyba nikt z nas nigdy z takiem wzruszeniem nie słuchał i nie śpiewał, jak w owej chwili zbliżania się do brzegów Ojczyzny.

Nowy Jork „ściąga“ przednie straże...



(—) Wstrzymanie imigracji do Stanów Zjednoczonych, pozwoliło władzom amerykańskim na zlikwidowanie stacji kontrolnej dla imigrantów, położonej na Ellis Island. (na górnej ilustracji). Na dole: „Lunapark“ w Caney Island, zamknięty ostatnio z powodu przesilenia gospodarczego.

WILHELM LICHTENBERG.

Narzeczona grafologa

Czekajcie no moi drodzy! Pozwólcie mi zliczyć wszystkie narzeczone mego przyjaciela Oskara... Momencik!...

A więc, Tilly, mała blondyneczka... Tak. Potem Rita, demoniczna brunetka.

I szykowna Frania...

I — ostatnia narzeczona — Marja...

W sumie — nie prawdaż? — cztery...

To znaczy — ja znałem cztery. Ale znam dopiero Oskara od dwu lat.

Jeśli jednak piszę o Oskarze i jego narzeczonych, to nie chcę za nic w świecie, by o moim przyjacielu źle myślano.

Oskar nie jest bowiem ani Sinobrodym ani oszustem matrymonialnym.

Jest tylko niestety — grafologiem. Tak!

A grafolog ma nieco cięższe życie z ludźmi niż my, których nie ostrzega przed niebezpieczeństwem pismo. Jesteśmy nieostrożnie szczęśliwi, na to by później stanąć oko w oko z bezgranicznem nieszczęściem.

Opowiem wam to wszystko pokrótce:

Tilly, pierwszą, którą znałem, poznał Oskar podczas pewnej podróży.

Oboje przyrzekli pisywać do siebie listy.

Kiedy jednak potem Oskar otrzymał pierwszy list od swej ukochanej Tilly wpadł do mnie blady jak trup.

— Co ci się stało? — pytam.

— Ha! — zawołał. — Pomyśl sobie, na miłość Boską — Tilly, moja malutka, ubóstwiana Tilly jest zmienna, kapryśna i niewierna.

Zapytałem przerażony:

— Czyś ją przyłapał na zdradzie?

— Nie! To niepotrzebne!

— Jakto?

Wtedy Oskar wyjął list i pokazując mi go, powiedział:

— Mam tu przed sobą jej list! Popatrz na te zakrętasy przy literze „h“. Zwróć uwagę na nieregularne ogonki wszystkich „o“! Nie ulega wątpliwości, że nie będę z Tilly szczęśliwy a to z powodu tych „h“ i tych „o“.

Zwiesił ponuro głowę i po chwili milczenia oświadczył:

— Dlatego też lepiej będzie, jeżeli zerwę z nią, dopóki nie jest jeszcze zapóźno!

Następną była Rita, namiętna brunetka.

Oboje mieszkali w tem samem mieście i dlatego nie musieli do siebie pisywać.

Z tego też powodu przyjaźń ich trwała aż pełne dwa miesiące.

Rita wymyśliła jednak dla niego cudowną niespodziankę:

Prowadziła mianowicie od pierwszego dnia ich znajomości pamiętnik, w którym zapisywała wszystko co tylko odczuwała dla Oskara.

I ten oto pamiętnik ofiarowała mu w dniu jego urodzin.

Rzucił tylko przelotne spojrzenie i zbladł.

Potem wstał z krzesła i wyszedł z pokoju bez pożegnania.

Mnie jednak wtajemniczył w powód swego zerwania z Ritą:

— Ona jest rozrzutna, zła i bez skrupułów.

— Skąd wiesz o tem? — zapytałem.

Machnął niecierpliwie ręką i odparł:

— Trzeba było tylko zobaczyć krzywe brzuszki małych „b“ i nierównomierne, pałąkowate przecinki w jej pamiętniku!

Po Tilly i Ricie przyszła kolej na Franię. Przez dłuższy czas nie chciał wogóle widzieć na oczy jej pisma...

Poprostu bał się!

Pewnego dnia jednak siedzieli oboje w kawiarni i przeglądali pisma ilustrowane.

Nagle Frania zauważyła w kąciku dla gospodyń jakiś cenny przepis na tort czekoladowy.

Wzięła więc kartkę czystego papieru i odpisała dokładnie ową kulinarną receptę.

— Zobaczysz jaki smaczny tort zrobię jutro na twoje przyjęcie — rzekła do Oskara.

On jednak zerwał się z krzesła, potem zbladł, chwycił się za serce i padł zemdlony na posadzkę.

Musiano go wyprowadzić z kawiarni...

Co się stało?

Oto ze sposobu pisania przez Franię słowa „marmelada“ i „masło“, wywnioskował Oskar zupełnie wyraźnie, że jego ukochana narzeczona umrze wczesną i nagłą śmiercią.

Potem jednak poznał Marję!

I to — przeze mnie.

Marja była cudowną, niebiańską istotą, którą sam byłbym najczulniej kochał...

Ona jednak wybrała Oskara!

Niestety!

Albo — dzięki Bogu?

Któż to może wiedzieć!

Kochający żyją jak wiadomo w ustawicz

Żywiołowa katastrofa nawiedziła Kalifornję



(—) Obsuwające się masy ziemi spowodowały straszną katastrofę w mieście kalifornijskiem San Clemente. Na zdjęciu widzimy dom burmistrza, zniszczony zupełnie i leżący w gruzach.

Ozjasz Rotenstreich (Jerozolima)

Pokój w Arabji

(List naszego korespondenta jerozolimskiego).

Prawie niezauważona przeszła wiadomość o zakończeniu rokowań pokojowych między Abdullą, emirem Transjordanji, a Ibn Saudem, panem Hedżasu. Pokój ten, jak i wszystko cokolwiek ma związek z mniej lub więcej sąsiadującemi z Palestyną krajami, zwłaszcza przejawy linji politycznej patronki arabskiego wschodu — powodują konieczność zajęcia się wspomnianym faktem.

W Hedżasie, dawnej posiadłości ojczystej Husseina, ojca króla Iraku Feizala oraz Emira Transjordanji, Abdulli — rządzi dziś Wahabita Ibn Saud. Wahabizm jest pewnego rodzaju protestantyzmem w Islamie — „tertium comparationis“ nie leży tylko w religijnej stronie zagadnienia, ale wahabizm był prekursorem nacjonalizmu arabskiego oraz idei zjednoczonej Arabji. Hedżas, na którego terenie leżą święte miasta Islamu, Mekka i Medyna, stanowi jedną z najważniejszych pozycyj w Arabji. W Hedżasie rządził człowiek, którego snem było zjednoczenie wszystkich wiernych pod jego berłem, jako kalifa. Sen jego, po utraceniu przez narodowe zgromadzenie tureckie kalifatu Abdul Medschida, zdawał się urzeczywistniać. Hussein sprzymierzeniec potężnej Anglji, **był wtedy u szczytu władzy. Dwaj jego synowie panowali w Mezopotamji i Transjordanji, on sam w Hedżasie — kalifat** był utracony — to, co było tylko pragnieniem, wkrótce mogło być faktem.

W roku 1924 uroczyście proklamował się kalifem, zastępcą Mahometa — stąd krok już niedaleki do zjednoczonej Arabji, W roku 1924 zjednoczona Arabja nie leżała jednak w sferze interesów Anglji. W jesieni 1924 obsadził Wahabita Ibn Saud Hedżas i usunął Husseina z tronu. Jeszcze w 1922 roku pisał „Times“: „Jest faktem, że odkąd Anglja usadowiła Feizala w Iraku a Abdullę w Transjordanji — li tylko 60,000 Ł rocznej subwencji, płaconej przez Anglję Ibn Saudowi, wstrzymuje go od spustoszenia Mekki i Medyny. Nie jest jednak prawdopodobnem, by stan taki mógł trwać długo“. I rzeczywiście nie trwał długo — w pewnym momencie Londyn wstrzymał wypłatę subwencji Ibn Saudowi i Husseinowi, pierwszemu wzamian za to dostarczył 35.000 karabinów, drugi zaś zmuszony był opodatkować wolne dotąd od podatku — Mekkę i Medynę. Wywołało to niezadowolenie zarówno mieszkańców jak i pielgrzymów, tem większe, że nawet za czasów tureckich miasta te wolne były od podatku. W grudniu 1924 padła Mekka, w 1926 ogłosił się Ibn Saud królem Hedżasu i Nedżu, w 1927 zawarł uroczyste przymierze przyjaźni z Anglją.

Rok 1933 przyniósł przymierze z drugim synem pokonanego Husseina, Abdullą, dotąd najbardziej zaciętym przeciwnikiem Ibn Sauda, któremu nie mógł wybaczyć krzywdy wyrządzonej jego ojcu.

„Wysokie kontraktujące strony“ były dotąd w stanie, który Karol May określa „wykopaniem toporu wojennego“. Coś w rodzaju dwu warczących psów, gotowych w każdej chwili do rzucenia się na siebie, powstrzymywanych jednak przez wspólnego pana, prowadzącego ich na smyczy.

Zwarty obecnie pokój kładzie kres powyższemu stanowi rzeczy i jak to sielankowo przedstawia prasa urzędowa — obaj władcy będą obecnie mieli możność spokojnej pracy nad odbudową ich krajów, ciężko dotkniętych kryzysem.

Interesującem jest jednak, dlaczego leżało w interesie władzy subwencjonującej zawarcie pokoju między Ibn Saudem a Abdullą. Do-

---

nej trwodze i niepewności.

Jeśliby się ktoś z was chciał pokusić o zanalizowanie miłości, doszedłby niechybnie do niezwykłego rezultatu.

Okazałoby się mianowicie, że miłość składa się w dziewięćdziesięciu procentach z obawy, a dopiero pozostałe dziesięć procent stanowią to „Coś“, z czego poeci liryczni żyją już od tysiącleci.

A więc, Oskar obawiał się, że może nagle zobaczyć pismo swojej czwartej narzeczonej.

Był mianowicie zdecydowany pozostać przy niej i ożenić się z nią, bez względu na wszystko...

Bez względu na wszystko, tylko — nie bez względu na grafologję!

Była mu przecie (grafologja) największą świętością...

Kiedy więc wyjeżdżał nie podawał nigdy swego adresu, by nie otrzymywać od niej żadnych listów.

A kiedy znowu ona wyjeżdżała, Oskar błagał ją pokornie:

— Nie pisz do mnie najdroższa!

— ??

— Tylko wysyłaj mi depesze!

— ??

— Nie mógłbym znieść męki długiego oczekiwania — tłumaczył. — Poczta przychodzi przecież nieregularnie. Co innego — depesza.

Nie miał nigdy przy sobie ołówka, by w ten sposób być zabezpieczonym przed wszystkiemi możliwemi przepisami kulinarnemi, a jej ołówki wykradał z torebki, jak zawodowy złodziej.

Pewnego razu jednak zapomniał o środkach ostrożności.

Popełnił okropne głupstwo!!

Oto ni mniej, ni więcej, napisał w jej obecności pocztówkę do ich wspólnych znajomych przebywających na letnisku.

— Pozwól kochany, że i ja dopiszę kilka słów — rzekła Marja.

Żachnął się i odparł opryskliwie:

— Nie! Nie napiszesz! Zabraniam ci.

W oczach Marji zabłysły łzy.

— A więc to tak! — zawołała. — Wstydzisz się mnie wobec ludzi! Chcesz ukryć przed wszystkimi, że jestem twoją narzeczoną!

Zirytował się, stał się niegrzeczny, a w końcu wybiegł z pokoju bez pożegnania.

Na drugi dzień spotkali się znowu.

Marja była łagodna i dobra, więc mu też prędko przebaczyła.

Po kilku tygodniach wyznaczono termin ślubu, który miał się odbyć w kościele farnym.

Zostałem zaproszony na świadka.

Ksiądz proboszcz wygłosił cudowne, nastrojowe przemówienie.

Marja płakała ze wzruszenia bez przerwy, a Oskar był tak zdenerwowany, że zamiast pierścionka ślubnego, podał księdzu cylinder.

Pod koniec rzekł ksiądz:

— A teraz proszę się podpisać.

Oskar chwycił za pióro, lecz kapłan rzekł z dobrotliwym uśmiechem:

— Nie, najpierw pani młoda, kobiety mają pierwszeństwo!

Marja podpisała się pod aktem zaślubin.

Wtedy...

Wtedy Oskar zawył na cały głos:

— Ha!

I dostał lekkiego ataku szału.

Przerwano ślub, a przeciwnicy rozeszli się na zawsze.

Co się stało?

Rzecz łatwa do odgadnięcia: Grafologja!

Oskar, drżąc na całem ciele oznajmił mi, że Marja jest zbrodniczą naturą.

— Co ci się śni! — zawołałem oburzony, gdyż jak zaznaczyłem wyżej, sam byłem na drodze do zakochania się w Marji.

— Pozwól, odparł mój przyjaciel. — Końce liter „a“ i nienormalnie małe „s“ w piśmie Marji, wskazują niewątpliwie, że czeka ją szubienica i to już w najbliższej przyszłości!

— Co mówisz! — krzyknąłem zmartwiały ze strachu!

— Tak — potwierdził — pojmiesz więc chyba łatwo, że nie chcę poślubić kobiety, która nieuchronnie musi skończyć w więzieniu lub nawet na szubienicy.

W taki więc sposób doszło do tego, że znałem aż cztery narzeczone Oskara, a ani jednej żony!

To znaczy — obecnie znam już wreszcie jedną.

Wczoraj na korcie spotkałem go w towarzystwie jakiejś pięknej, czarnowłosej kobiety.

Prowadził ją pod ramię.

Kiedym do nich przystąpił, rzekł z promiennym uśmiechem:

— Pozwól, że ci przedstawię moją żonę.

Sprowadził ją mianowicie z jakiejś rumuńskiej wioski.

Była i jest na szczęście — analfabetka.

Bezrobotny maharadza



(—) Maharadża Alwaru został na zarządzenie wicekróla Indyj zmuszony do opuszczenia swego państwa. Przyczyną tego kroku były podobno pewne niedokładności w administracji państwowej, które spowodowały zachwianie systemu finansowego Alwaru.

skonały znawca stosunków arabskich Michael Asaf uważa nie bez racji, że powody były następujące: Budowa linji kolejowej Haifa—Bagdad, kwestja rurociągów naftowych z Mossulu do Hajfy, linja lotnicza do Iraku i obawa wybuchu wojny światowej. Tezy Asafa potwierdzają w pewnej mierze rewelacje, ogłoszone przed półtora rokiem przez Wolfganga von Weisla, doskonałego znawcę problemów polityki na Bliskim Wschodzie — chociaż Asaf w politycznem życiu sjońskiem stoi na wręcz przeciwnym Weislowi biegunie.

Pewnem jest, że Anglja jest obecnie zainteresowana, by w całej sferze jej politycznych wpływów panował bezwzględny spokój. Dotyczy to w całej rozciągłości i Palestyny i tu na miejscu to się doskonale i w pełni odczuwa.

Ciężki kryzys gospodarczy zmusił obu władców do oddania się na łaskę subwencyjno-gospodarczą Anglji. Fakt ten pociąga za sobą jedną doniosłą okoliczność: Anglja nie życzy sobie w obecnej konstelacji politycznej — zjednoczonej Arabji. Zarówno Ibn Saud, za którego plecyma kryje się „abaja" Mr. Philby'ego, Anglika, który przeszedł na Islam i jest obecnie doradcą politycznym władcy Mekki, jak i Abdulla — pogodzili się z tą myślą. Ibn Saud ogłosił przed miesiącem, na zebraniu pielgrzymów w Mecce, że niema mowy o wyborach kalifa.

Pakt między Abdullą, a Ibn Saudem jest dalszym ogniwem polityki Anglji, zainteresowanej obecnie we wspomnianych wyżej przyczyn w stworzeniu i utrzymaniu małych państw arabskich oraz pokoju na Bliskim Wschodzie, słusznie nazywanego „PAX BRITANICA".

Michelson jako prekursor teorji względności

Wielkie, nawet najbardziej rewolucjonizujące idee naukowe mają to do siebie, że mimo całej swej rewolucyjności pozostają jednak zawsze organicznie związane z przeszłością i stanowią raczej ewolucyjny choć śmiały krok w rozwoju naukowym. Teorji względności Einsteina, która tezami swojemi obala niejedno z zakorzenionych założeń genjalnej jednostki, która jakoby dokonała go w oderwaniu od reszty świata naukowego. Przeciwnie, przy opracowaniu swego wiekopomnego dzieła oparł się Einstein na niemniej wiekopomnej pracy swego poprzednika, **Michelsona**, a dla nas okoliczność ta nabiera tem szczególniejszego znaczenia, że i ten prekursor teorji względności również jest **Żydem**.

Abraham Michelson urodził się w roku 1852 w Strzelnie w Poznańskiem jako syn ubogiej rodziny żydowskiej. W dwa lata później rodzice jego wraz z dziećmi wyemigrowali do San-Francisco, gdzie po kilku latach przyjęli obywatelstwo amerykańskie. Abraham Michelson odbywał wyższe studja w Akademji Morskiej, po ukończeniu której wyjechał na dalsze studja do Europy, gdzie przebywał na różnych uniwersytetach niemieckich i francuskich. W roku 1883 wraca do Ameryki, gdzie zajmuje kolejno katedry w kilku mniejszych uniwersytetach, a w r. 1892 zostaje mianowany profesorem uniwersytetu w Chicago i na tem stanowisku pozostaje do roku 1929. W tymże roku podaje się do dymisji, aby całkowicie poświęcić się badaniom w najsławniejszem laboratorjum i obserwatorjum amerykańskiem na Mount Wilson (Kalifornja). Śmierć jego w roku 1931 nie pozwala jednak na wykończenie rozpoczętych prac. Michelson za swoje prace otrzymał nagrodę Nobla w 1907 roku.

Główną specjalnością naukową Michelsona, której poświęcił prawie całe swoje życie, były pomiary prędkości rozchodzenia się światła, które doprowadził do idealnej wprost precyzji i dokładności. Osiągnięcie jednak takiej dokładności nie miało być celem samym dla siebie w sensie czystego rekordu naukowego, albowiem chodziło tu o ustalenie wpływu ruchu ziemi na szybkość światła i zarazem sprawdzenie prawdziwości hipotezy o istnieniu eteru wypełniającego wszechświat. Urządzenia i instrumenty optyczne, przedewszystkiem **zaś interferometr**, jakie do tych pomiarów zbudował Michelson, stanowią szczyt pomysłowości, a prace na nich oparte należą do rzędu tych, które zalicza się do klasycznych.

Najważniejsze są jednak **wyniki same tych pomiarów**, które przeszły wszelkie oczekiwania. Michelson stwierdził bowiem ze zdumiewającą dokładnością, że sam ruch ziemi nie wpływa na szybkość promienia świetlnego, tj. że szybkość ta we wszystkich kierunkach na ziemi rozchodzi się jednakowo, a tem samem **obalona została hipoteza o eterze wszechświata**. Ponadto pomiary jego, dokonywane w ciągu czterech dziesięcioleci, wykazały niezbicie stałe, choć bardzo **powolne zmniejszanie się prędkości światła**, co również w dotychczasowych ramach naukowych nie znajdywało żadnego wyjaśnienia.

Sam Michelson z faktów przez siebie dokonanych nie umiał coprawda wyciągnąć tych wszystkich konsekwencyj, które wyprowadził dopiero jego następca, **Albert Einstein**. Albowiem według teorji względności prędkość rozchodzenia się światła nie jest wielkością stałą, niezależną, lecz jest ona uwarunkowana budową wszechświata w danym okresie czasu. Pod tym względem prędkość światła miałaby zatem zachowywać się analogicznie do siły grawitacji podług prawa powszechnego ciążenia. Teorja względności rozszerza niejako prawo powszechnego ciążenia na stosunki panujące w przestrzeni kosmicznej wogóle, a które podług niej zależą od rozkładu znajdujących się w niej ciał niebieskich. Zmiany w tym rozkładzie powodowane n. p. ruchem gwiazd, wpływają na wartość tak grawitacji jak i prędkości światła.

W ten sposób, jak widzimy, owoc kilkudziesięcioletniej pracy Michelsona umożliwił Einsteinowi zagłębianie się w tajemnicach kosmosu i dlatego uchodzi ona za probierz naukowej wartości współczesnych hipotez.

Inż. J. Rosenblatt

Zegary synchroniczne

(—) Od czasu rozpowszechnienia zegara wahadłowego przez fizyka holenderskiego Krystjana Huygensa, przełomowem wydarzeniem w dziedzinie mierzenia czasu stał się wynalazek zegara synchronicznego. Aczkolwiek zastosowanie tego odnosi się poraz pierwszy do r. 1891, niemożliwą jest dzisiaj rzeczą stwierdzić, kto był właściwie wynalazcą zegara synchronicznego.

Zegary synchroniczne, pozbawione poruszającego je wahadła, wprawiają w ruch maszyny, wytwarzające prąd zmienny, które odgrywają rolę zegara- matki dla niezliczonej ilości zegarów synchronicznych, wskazujących godziny i minuty z niesłychaną precyzją. Synchronizacja i precyzja stały się możliwe dzięki prądowi zmiennemu, którego zmiany odbywają się najczęściej po sto razy na sekundę. Mały motorek synchroniczny w zegarze reaguje na zmiany prądu i przeobraża je w ruchy wskazówek zegarowych.

Zegary tego typu można uważać za narzędzia gospodarstwa domowego uruchamiane motorkiem elektrycznym, którego zużycie prądu jest minimalne, nie przekracza ono bowiem 2 watów, tj. wynosi najwyżej 1 kilowatgodzinę w ciągu 500 godzin. Tą oszczędnością w zużyciu prądu i taniością różnią się zegary synchroniczne od zegarów poruszanych również prądem elektrycznym, ale nieopartych na zasadzie synchronizacji. Wskutek niezwykłej prostoty w konstrukcji swej zegary synchroniczne nie wymagają reperacji, są one przeto idealnym czasomierzem dla każdego.

Wątpliwości, jakie nasuwają się często pod adresem naszych zwykłych zegarów wahadłowych, czy wskazują one dobrze godzinę, czy nie spóźniają się, czy nie spieszą się — wątpliwości te ustają zupełnie i bezapelacyjnie, gdy wchodzi w grę zegar synchroniczny.

W wieku elektryczności słusznie możemy powiedzieć, iż elektryczność daje nam nietylko światło, siłę i ciepło, lecz również i czas.

Z frontu walki z anemją

§ Grupa chorób krwi, noszących nazwę niedokrwistości, czyli anemji, skupia szereg cierpień, których leczenie sprawiało jeszcze do ostatnich paru miesięcy wiele kłopotu współczesnej medycynie. Naogół korzystnie przedstawiała się ta sprawa u chorego, u którego przyczyną anemji był naprzykład krwotok zewnętrzny lub wewnętrzny, pasożyty w przewodzie pokarmowym, wrzód krwawiący, zatrucie, brak żelaza w pokarmach i t. d. Leczenie polegało w takim przypadku przedewszystkiem na usunięciu przyczyny, co naogół udaje się szczęśliwie.

Gorzej, jeżeli niedokrwistość należała do grupy cierpień, których przyczyna tkwi w **wadliwej funkcji narządów krwiotwórczych, ze szpikiem kostnym na czele, jak to ma miejsce**

w anemji złośliwej.

Tutaj niewiele pomagały różne zabiegi, nie wyłączając podawania przetworów żelaza i arsenu, które do roku 1926 były właściwie uniwersalnym środkiem w walce z wszelkiego rodzaju anemjami.

Dopiero w roku tym prowadzone w Ameryce z wielkim nakładem sił i pieniędzy badania nad leczeniem anemji złośliwej dały pierwsze zadawalniające rezultaty. Eksperymenty na psach wykazały, że

anemję można leczyć djetetycznie.

Badania te przeniesili na ludzi Amerykanie, Minot i Murphy, stosując **t. zw. djetę wątrobową.** Odrazu jednak napotkali na trudności. By leczenie dało dodatnie rezultaty, chorzy musieli spożywać 200 do 250 gramów surowej wątroby dziennie, co po pewnym czasie wywoływało u nich wstręt do tego leku. Usiłowania lekarzy poszły więc w kierunku przygotowania odpowiednich wyciągów z wątroby, co uwieńczone zostało niezupełnie zadawalającemi wynikami. Wyciągi działały bowiem nieco słabiej od surowej wątroby.

Próbowano również podawania zamiast wątroby, względnie jej wyciągów, preparatów z nerek, śledziony i tkanki mózgowej zwierzęcej, oraz owoców, jak suszonych moreli i brzoskwiń. Skuteczność tych środków była bardzo duża; pozostawał jednak jeszcze mały odsetek anemji, w których leczenie niemi nie wiele pomagało. Nic więc dziwnego, że medycyna nie dała za wygraną. Dalsze próby, prowadzone przez Amerykanina Castle, wykazały, że jeszcze lepszym lekiem przeciw anemji złośliwej jest sproszkowana ścianka żołądka wieprzowego, względnie **wieprzowy sok żołądkowy.** Początkowo podawano ten nowy lek chorym doustnie, później domięśniowo. W tym celu sok żołądkowy świni poddano zgęszczeniu w próżni — i dopiero tak skoncentrowany wstrzykiwano. Osiągnięte rezultaty dowodzą, że jest to najlepszy ze znanych do tej pory środków, specjalnie przeciw anemji złośliwej. Wytwórnia amerykańska, która pierwsza wypuściła na rynek ten lek nazwała go

Addisiną

Czynnikiem, działającym w Addisinie, jest jakieś nieznane jeszcze ciało chemiczne, które wytwarza błona śluzowa zdrowego żołądka człowieka, psa, wołu, świni. Ciało to jest wrażliwe na temperaturę i ulega zniszczeniu już przy 38 stopniach C. Z żołądka dostaje się ono do wątroby i stąd dopiero oddziaływuje na organa krwiotwórcze. Jeśli człowiek cierpi na zaburzenia wydzielania soku żołądkowego, wówczas może przyjść do zahamowania produkcji tego nieznanego narazie czynnika, co pociąga za sobą anemję. Eksperymenty wykazały, że jednorazowy zastrzyk Addisiny usuwa objawy anemji na przeciąg 6 do 8 tygodni, po którym to okresie zastrzyk musi być powtórzony.

Tak więc ofenzywa medycyny na froncie walki z anemją przyniosła wiedzy lekarskiej sukces wielki, ale **niezupełny** Addisina usuwa bowiem na pewien okres czasu objawy anemji przez dostarczanie choremu organizmowi substancji, której nie produkuje jego chory żołądek. Tymczasem ideałem lekarza byłby środek, który przywracałby żołądkowi chorego z powrotem zdolność produkowania tej substancji.

Za czerwonym kordonem

Moda kobieca w Rosji Sowieckiej

Japońsko-chiński konflikt na ubraniach. — Anty religijne materje. — „Egzotyczność". — Sowieckie fasony ubrań. — Kłopoty kobiet sowieckich.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w maju

(!) Zdawałoby się, że kobiety w Rosji sowieckiej nie mają ani czasu ani możności myśleć o modzie. Na to składa się wiele przyczyn, przedewszystkiem zaś brak tkanin. Materje sprzedaje się tylko na kartki i to w bardzo znikomej ilości.

„Przypominam sobie — pisze sowiecki felietonista — z jaką niecierpliwością wyczekiwały moje sąsiadki nadejścia piętnastej rocznicy założenia państwa komunistycznego. Kiedy zapytałem jednej z nich, dlaczego tak są niecierpliwe, odpowiedziała mi: Z tej okazji sprzedajnie wydawać będą 10 metrów materji na osobę". Wierzono, że z tej okazji wydawane będą i wełniane materje. Moje sąsiadki schodziły się na korytarzu i długo opowiadały sobie jak która uszyje sobie ubranie. Ale ani z tak wzniosłej okazji materji na ubranie nie wydawano i ostatecznie z ust kobiet posypały się przekleństwa. Często zdarza się, że zamiast wełnianej czy bawełnianej materji otrzymuje się zwykle karton najgorszej jakości, co przekreśla plany wszystkich modnię".

Drugą przyczyną, uniemożliwiającą marzenia szykownych ubraniach jest opinja — oczywiście publiczna, gdyż takiej od czasu rewolucji komunistycznej w Rosji niema, ale opinja „wyższych". Jakakolwiek elegencja uważana jest bowiem w ZSSR za „przesąd burżuazyjny" i srogo jest ścigana. Posiadanie eleg. nckiego ubrania lub lisa jest luksusem, na jaki pozwolić mogą sobie tylko żony wysokich dygnitarzy sowieckich jak p. Łunaczarska lub inna żona komisarza. Obywatelka sowiecka musi się ubierać według gustu proletarjackiego, inaczej narazi się na nieprzyjemności.

Pomimo to jednak przez pewien czas moskiewski trust ubraniowy urządzał w pewnym klubie robotniczym przegląd mody, na którem specjalnie zaproszone manekiny pokazywały ubrania, bieliznę i wogóle wzory ostatnich krzyków mody sowieckiej. Zresztą konferencje na których zatwierdza się modele damskich ubrań odbywają się co tygodnia. Zdaniem patentowanych komunistów ubiór kobiety sowieckiej nie może być podobny do ubrania kobiety burżuazyjnej. Dlatego też ani wzory i ornamenty na materjach nie mogą być wytworem fantazji artysty, ale służyć muszą dla celów propagandy. Wszystkie materje wyrabiane w sowieckich fabrykach propagowały piatiletkę. Na materjach wytkane były elektryczne żarówki, traktory, automobile, samoloty, maski gazowe i t. p. Takich malowideł było kilka tysięcy. Pewna fabryka wyprodukowała materję, na których graficznie przedstawiono postęp piatiletki. Fabryka w Iwanowie zobrazowała na materji cały konflikt chińsko- japoński. Materje tego rodzaju przeznaczone są dla ludności miejskiej, ale u kobiet nie miały powodzenia.

(—) „Pewna sąsiadka — pisze dziennikarz sowiecki — żaliła się płaczliwie: Cóż to za pomysł. Na materji namalują samochód ciężarowy. Jak mam pociąć materję, aby pozostał cały. Muszę przecież skroić ubrania? Jaka to przyjemność oblepić się z przodu i z tyłu cyframi i wyglądać jak księga rachunkowa — mówiły inne. Najgorzej było to z materjami przedstawiającemi konflikt chińsko- japoński. W biurach, fabrykach i klubach młodzieńcy otaczali kobiety, zwłaszcza młode, ubrane w takie ubrania i szukali na nich Charbinu, Cicikaru i innych „punktów strategicznych" w tak dwuznaczny sposób, że kobiety musiały uciekać zawstydzone. Dla włościanek wyrabia się inne materje. Ozdobione są małemi domkami kamiennemi, maszynami rolniczemi, radjoaparatami, końmi rasowemi. Włościanki nie mają tak wygórowanych wymagań i biorą takie tkaniny bez szemrania. „Oby tylko dawali, żebyśmy nie musiały chodzić nagie" — powiadają. Natomiast wśród włościanek nie miały powodzenia materje z bezbożniczemi obrazkami, propagującemi ateizm. W pewnej spółdzielni rejonowej na wsi posiadali 2 tysiące metrów takiej materji. Chłopki jednak nie chciały brać takich bezbożniczych materyj. Za miesiąc materję oddano fabryce, bowiem chłopki nietylko, że jej nie kupowały, ale jeszcze groziły, że podpalą skład.

Inaczej jeszcze wyglądają materje wysyłane do Turkiestanu i Baszkirji. Obraz na materji przedstawia krainę zalaną morzem promieni słonecznych, przez które ciągnie karawana na wielbłądach. Widać zmęczenie karawaniarzy. Obok znów pędzi pociąg kolei turkiestańsko- syberyjskiej. W ten sposób sowiety chcą pokazać ludom azjatyckim, jak o nie się troszczą.

Projektów mód damskich przedkłada się bardzo dużo. Przychodzą z niemi nietylko fachowcy, ale i ludzie nie mający nic wspólnego z krawiectwem. Trzeba stwierdzić, że przedewszystkiem zwraca się uwagę na stronę praktyczną. Ubranie musi być proste i wygodne. Oto przykład: bluzka dowolna, ale suknia musi być z przodu i z tyłu rozcięta, aby miała wygląd spodni. Jest to ubranie wygodne, bowiem kobiety często muszą wykonywać prace mężczyzny i zajmują się sportem. Są jeszcze inne kombinacje dziwaczne, wcale nie upiększające kobiety.

Długo trwa zanim taka moda się przyjmie. Kobiety bowiem przyjmują te nowości bardzo krytycznie, zwłaszcza kobiety młode. Kobiety starsze, mężatki raczej ubierają się tak, jak ubierały się kobiety w czasach przedrewolucyjnych.

St. Ogr.

(Centropress).

Któraż najpiękniejsza z nich...?



(—) Motyw znanej piosenki da się zastosować do dwóch pań — „Miss Francja" (na lewo) i „Miss Niemcy", które czekają w Paryżu na wynik konkursu, mającego wybrać najpiękniejszą kobietę świata.

ROZMAITOŚCI

Nakłócia, które nie bolą

Chińska kuracja szpilkowa

Tygodnik medyczny „Semaine Medicale" w Paryżu zamieścił wielce ciekawy opis doświadczeń z dziedziny t. zw. akupunktury, przeprowadzonych przez dwóch lekarzy francuskich przy współudziale Chińczyków. Leczenie niektórych cierpień metodą chińską odbywa się za pomocą nakłuwania szpilkami określonych miejsc na ciele pacjenta; opisy tej metody znajdują się w „Nei-Tsing", starodawnym zbiorze przepisów i recept, któremu Chińczycy przypisują około 5000 lat istnienia.

Od przeszło półtora tysiąca lat studjują Chińczycy „tao" tajemną wiedzę niebios (Yang) i ziemi (Yin). Kto zaś z niewielu wybranych posiadł tajemnice wiedzy „Li", ten stał się wszechwładnym panem sekretu życia: nietylko podporządkował swej woli naturę martwą, lecz opanował i ducha ludzkiego „Yang" (słońce) energja świetlna jest źródłem życia, ruchu. „Yin" doprowadza istoty i rzeczy do stanu spokoju, równowagi. Najważniejszem jest więc zadaniem osiągnięcie równowagi pomiędzy temi obiema siłami. Wszelkie choroby, dolegliwości wypływają właśnie z wadliwego obiegu sił życiowych, z braku równowagi pomiędzy obiema życiodajnemi siłami.

Według wierzeń chińskich wszelkie bóle, cierpienia, schorzenia organizmu ludzkiego znajdują swój odpowiednik nazewnątrz. Głównemi ośrodkami cierpień, a zarazem życiodajnych sił w organizmie ludzkiem są: serce, wątroba, płuca, nerki, śledziona.

Pięciu tym głównym organom odpowiadają niejako pewne miejsca na ciele ludzkiem, gdzie, jak twierdzą Chińczycy, ogniskują się nerwy zależnie od tych organów pozostające z nimi w najbliższym związku. Otóż wystarcza nakłuwać systematycznie szpilkami te miejsca unerwione, aby nastąpiła reakcja. Potem następuje szereg nakłuć. Liczba ich zależna jest od długotrwałości choroby, im dłużej choroba trwała, tem więcej nakłuć wymaga jej leczenie.

Jak stwierdza „Semaine Medicale", lekarze chińscy bardzo umiejętnie stosują swoją metodę leczenia i osiągają w niektórych wypadkach reumatyzmu, newralgji dobre wyniki.

Bohaterski czyn lekarza szwedzkiego

(—) W ostatnich czasach przyznany został lekarzowi szwedzkiemu, dr. Sten'owi Strömbom, złoty medal zasługi za bohaterskie uratowanie życia ludzkiego.

Dr. Strömbom jest lekarzem praktykującym w gminie Dorotea w Laplandji, w jednej z najbardziej dzikich i bezludnych okolic Szwecji Północnej. Pewnego dnia dr. Strömbom wezwany został do małej farmy, położonej daleko w lasach. Po 9-cio godzinnej podróży, odbytej częściowo pieszo, lekarz przybył w nocy do farmy. Stan pacjentki, którą była żona dzierżawcy farmy, okazał się bardzo groźny. Posiadała ona narośl w gardle, która przeszkadzała jej oddychać i groziła uduszeniem. Lekarz skonstatował natychmiastową konieczność operacji i wobec braku jakichkolwiek środków dokonał jej sam zwyczajnym nożem. Operacja udała się i nazajutrz wezwano karetkę sanitarną, która przewiozła chorą do szpitala w Dorotei. Tam dokonano ponownej operacji.

Dr. Strömbom, który okazał tyle zimnej krwi i odwagi w ratowaniu życia ludzkiego, odznaczony został złotym medalem zasługi.

Leczenie strychniną

Dr S. S. Kudriawcew w Moskwie leczy ciężko chorych strychniną. Po raz pierwszy dr. Kudriawcew zastosował swą metodę w r. 1922 r. do dziecka, któremu groziła śmierć wskutek odry. Pół miligrama strychniny, a następnie zastosowanie na drugi dzień takiej samej dawki, uratowało dziecko.

Strychnina jest naogół już oddawna stosowana jako środek leczniczy, lecz jedynie w tych wypadkach, gdy nic innego nie może pomóc choremu. Dr. Kudriawcew postanowił wykorzystać pobudzające działanie tej trucizny zawczasu, nie czekając na groźne objawy choroby. Przeprowadzone doświadczenia dały dobre rezultaty.

Metoda leczenia strychniną ma olbrzymie znaczenie przy leczeniu chorób wenerycznych, dając np. przy syfilisie rezultaty o wiele szybsze (10 dni) i lepsze niż salwarsan. Stosuje się ją także w gruźlicy płuc i kości, reumatyźmie, chorobach skórnych itd.

ODJAZDY I PRZYJAZDY POCIĄGÓW PASAŻERSKICH

WAŻNE OD 15 MAJA 1933 r.

ODCHODZĄCE Z KRAKOWA:

NA WSCHÓD:

0·10	o	N. Sącz, Krynica, N. Zagórz
0·20	o	Zakopane
0·52	p	**Lwów**, Bukareszt
3·27	p	**Krynica** *
3·40	p	**Zakopane** i Rabka *
4·30	o	Niepołomice
5·15	o	Oświęcim przez Skawinę
5·55	o	Krynica i N. Zagórz
6·50	p	**Zakopane,** Stanisławów i Lwów przez Chabówkę i N. Zagórz od 1/VI do 3/IX
7·15	o	Wadowice
7·50	o	Lwów
8·15	o	Rzeszów, tylko w dn. rob.
8·35	p	**Zakopane**
8·50	p	**Lwów**
8·55	o	Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
9·30	o	Zakopane i N. Sącz
11·45	p	**Lwów,** Bukareszt
13·15	p	**Krynica,** N. Sącz — od 1/VI do 3/IX codziennie i od 23/XII do 24/II w dni świąteczne
13·22	o	Lwów, Krynica
13·30	p	**Zakopane,** od 1/VI do 3/IX codz. i od 23/XII do 24/II w dnie przedświąteczne (Rabka-Zdrój od 1/VI do 3/IX
13·40	o	Oświęcim przez Skawinę
13·45	o	Kocmyrzów
13·55	o	Wieliczka
14·10	o	Niepołomice
14·20	o	Tarnów w soboty robocze
15·15	o	Bielsko przez Kalwarję
15·30	o	Przemyśl i Krynica
15·45	o	Zakopane, N. Sącz
16·30	o	Tarnów, w dnie robocze z wyjątkiem sobót
16·40	o	Kocmyrzów
16·45	o	Wieliczka
17·58	o	N. Sącz (Krynica) 1/VI - 3/IX
18·05	o	Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
19·07	p	**Lwów,** Bukareszt
19·20	o	Bochnia
19·32	o	Zakopane
19·45	o	Lublin
19·55	o	Wieliczka
20·15	o	Wadowice
20·45	o	Bochnia, w dnie robocze
23·30	o	Stryj i Lwów przez N. Zagórz

NA ZACHÓD:

1·15	o	Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (od Dziedzic pospieszny)
2·05	p	**Warszawa** *
4·20	o	Cieszyn
5·30	o	Katowice i Kielce
6·15	p	**Poznań** i Berlin
7·00	o	Katowice
7·30	o	Zebrzydowice (Z)
9·05	o	Katowice (Z)
9·15	o	Żywiec
11·20	o	Warszawa
11·41	o	Zebrzydowice, Praga i Wiedeń
11·50	o	Poznań (Z)
13·05	o	Katowice (Z)
14·00	o	Żywiec
15·05	p	**Warszawa**
16·40	o	Katowice (Z)
17·15	o	Cieszyn
17·42	p	**Warszawa**
18·10	p	**Katowice,** Berlin
19·35	o	Chrzanów (Z)
20·25	o	Katowice i Bielsko
21·25	p	Zebrzydowice, Praga, Wiedeń (Z)
21·31	o	Warszawa
22·25	p	**Poznań,** Gdynia
22·55	o	Warszawa przez Dęblin (Z)
23·10	o	Warszawa (Z)

PRZYCHODZĄCE DO KRAKOWA:

ZE WSCHODU:

1·35	p	**Krynica** *
1·42	p	**Zakopane** i Rabka *
5·34	o	Zakopane
5·50	p	**Bukareszt, Lwów**
6·20	o	Tarnów
6·40	o	Lwów i Krynica
6·45	o	Wadowice
7·08	o	Kocmyrzów
7·15	o	Niepołomice
7·25	o	Wieliczka
7·35	o	Oświęcim przez Skawinę
7·45	o	Bochnia w dnie robocze
8·45	o	Lublin
8·55	o	Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
10·35	o	Zakopane
11·05	o	N. Sącz (Krynica od 1/VI - 3/IX)
11·35	p	**Bukareszt,** Lwów
12·46	o	Mszana Dolna 11/VIII - 15/VIII
13·30	o	Lwów
14·08	o	Bielsko przez Kalwarję
14·30	o	Zakopane i N. Sącz
14·45	o	Krynica, N. Sącz
15·55	o	Wieliczka
16·15	o	Niepołomice
16·24	o	Kocmyrzów
16·55	o	Lwów
17·25	p	**Zakopane** od 2/VI do 4/IX codzien. i od 26/XII do 25/II w dnie świąteczne
17·33	p	**Bukareszt,** Lwów
18·19	o	Wieliczka
18·40	o	Tarnów
18·45	o	Kocmyrzów
18·52	o	Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
19·22	o	Zakopane i N. Sącz
19·54	o	Oświęcim przez Skawinę
20·05	o	Przemyśl
21·05	o	Krynica i Nowy Zagórz
21·14	p	**Lwów,** przez N. Zagórz Chabówkę, Zakopane od 1/VI do 3/IX
21·45	o	Wadowice
21·55	p	**Lwów**
22·02	p	**Zakopane** (Rabka od 1/VII do 3/IX)
22·47	p	**Krynica**
23·20	o	Rzeszów, w dnie robocze

Z ZACHODU:

0·29	o	Katowice
0·38	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice
3·17	p	**Warszawa** *
5·40	o	Warszawa przez Dęblin
6·32	o	Trzebinia (Z)
7·25	o	Dziedzice i Katowice
8·00	o	Warszawa
8·14	p	**Gdynia** i Poznań
8·25	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice (Z)
8·59	o	Zebrzydowice (Z)
9·58	o	Katowice (Z)
10·20	o	Cieszyn
11·30	p	**Berlin** — Katowice
12·12	o	Szczakowa (Z)
12·48	o	Katowice (Z)
13·02	p	**Warszawa**
15·06	o	Bielsko i Katowice
16·48	o	Katowice
17·50	o	Warszawa
18·38	o	Żywiec (Z)
18·47	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice
18·57	p	**Berlin** — Katowice
20·04	o	Poznań, Katowice
21·39	o	Trzebinia od 15/VI do 10/IX w pogodne dnie świąteczne
22·54	o	Cieszyn
23·08	o	Poznań, Katowice, Kielce
23·51	p	**Warszawa**

p — pociąg pospieszny
o — pociąg osobowy
* — kursuje od 2/VI do 4/IX i od 21/XII do 1/III
Z — Dworzec zachodni

NADESŁANE CZASOPISMA.

(—) „DI CUKUNFT" miesięcznik żydowsko socjalistyczny (w języku żydowskim) v Nowym Jorku (Forward Association, 175 East Broadway). Zeszyt za maj br. tego doskonale redagowanego miesięcznika, omawiającego z szerokiego, a nie ciasno partyjnego punktu widzenia wszystkie problemy życia żydowskiego, zawiera artykuły, prace i utwory: A. Ljesina, B. Glazmana, Hilela Rogowa, P. Harkawiego, H. Lajwika, prof. M. Króla, M. Rawicza, Sz. Dubnowa (wspomnienia), dra H. Zytłowskiego, M. Sz. Friedmanna, (Wody lecznicze w Palestynie, dawniej i dziś), Pereca Hirszbajna, dra Sz. Fajgina, Sz. Nigera i in.

• • •

(—) „NIEBIESKO- BIAŁYM SZLAKIEM". Już wyszedł Nr. 3 miesięcznika „Niebiesko- Białym Szlakiem", organ Młodego Wizo w Polsce. Zawiera treść następującą: Przed XVIII Kongresem Sjonistycznym — Zina Mowszowicz (Warszawa). S. O. S. — M. Hachszara wzorowa — Eda Mozes. Matce w darze — Tamar Buchstab (Jerozolima). Wyzwolenia pragnę... Aktol. De Vriendt wraca do domu. — Dr. Henny Lichtenstein (Wiedeń). O czem tu pisać?.. — To ja. Oprócz tego miesięcznik zawiera bogatą kronikę organizacyjną i skrzynkę pocztową. Cena Nr. 40 gr. — Adr. wyd. Warszawa, Twarda 15.

• • •

(—) WYSZEDŁ Z DRUKU ZESZYT za maj (Nr. 133) „Przeglądu Współczesnego" miesięcznika wydawanego przez Dra Stanisława Badeniego i zawiera następującą treść: Eugenjusz Romer: Ameryka i Amerykanie; Roman Dyboski: John Galsworthy; Roman Battaglia: Ewolucja życia gospodarczego; Alina Świderska: Ryszard Wagner a wiosna ludów; Otto Forst: Battaglia: Tajemnica krwi (III); Tadeusz Sinko: Dookoła „Pogadanki" Żmichowskiej (II); Samuel Stendig: Odrodzenie hebraizmu (II): Jan Rosner: O ruchach demograficznych w Europie współczesnej; Roman Pollak: Polonika włoskie; K. W. Zawodziński: Out- siderzy i maruderzy. Adres: Kraków, ul. św. Tomasza l. 32.

Chiny wycofują się z Pekinu i Tientsinu

Londyn. 25. 5. (L) Wedle doniesień z Nankinu, rząd centralny wydał wojskom chińskim **rozkaz wycofania się z Pekinu i Tientsinu na południe. Wycofanie wojsk odbywa się spokojnie.**

Odwołanie wojsk chińskich oznacza spełnienie najistotniejszego warunku postawionego Chinom przez Japonję wzamian za zawieszenie broni.

O WODOCIĄG! W JEROZOLIMIE

Jerozolima (ŻAT) Dwaj inżynierowie, Żyd Albert Neumark i chrześcijański Arab George Catan zwrócili się do Wysokiego Komisarza z ofertą o udzielenie koncesji na budowę wodociągów w Jerozolimie. Projekt przewiduje sprowadzenie wody z Jarkonu. Oferta przewiduje udzielenie koncesji na okres 99 lat.

INSTYTUT RADOWY DLA CAŁEGO WSCHODU W PALESTYNIE

Tel-Awiw (ŻAT) Do Palestyny przybył prof. Halberstadt z Berlina, dyrektor słynnego berlińskiego instytutu radowego. **W żydowskich kołach lekarskich w Palestynie czynią starania, aby umożliwić prof. Halberstadtowi pozostanie w kraju przez uruchomienie w Jerozolimie lub Tel-Awiwie instytutu radowego dla całego Wschodu.**

NIE WZNIECAĆ POŻARU W EUROPIE!

Paryż, 25. 5. PAT. Pertinax w „Echo de Paris" powołując się na wiadomości o wizycie ambasadora Chłapowskiego u premjera Daladiera oraz na informacje warszawskie o wizycie ambasadora Larochea u min. Becka ostrzega przed konsekwencjami ewentualnego dojścia do skutku paktu 4-rech. **Niebezpieczeństwo — pisze Pertinaux — jest większe, aniżeli się przypuszcza. Najmniejsze osłabienie Francji spowodować może odrodzenie się koncepcji Mitteleuropy. Tolerancja Paul Boncoura, podtrzymywana przez min. Simona, ułatwia Niemcom i Włochom ich zamiar wzniecenia pożaru w Europie.**

ZBROJENIA MORSKIE WRÓCIŁY NA TAPET

Genewa, 25. 5. (K) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zajmowała się dziś po paromiesięcznej przerwie ponownie kwestją zbrojeń morskich. Podstawą dzisiejszych obrad była część angielskiego projektu konwencji rozbrojeniowej, dotycząca zbrojeń morskich. W toku dyskusji okazało się, że z wchodzących w rachubę państw **jedynie Stany Zjednoczone poparły plan angielski, podczas gdy reszta państw posiadających flotę poddała plan angielski ostrej krytyce.**

*

Nowy Jork, 26. 5. (R) Wedle doniesień z Waszyngtonu, departament stanu oświadczył, że Stany Zjednoczone nie podpiszą tej części angielskiego projektu konwencji rozbrojeniowej, która zawiera postanowienia w kwestji bezpieczeństwa. **W sprawie tej zajmie rząd amerykański swe stanowisko w osobnej deklaracji.**

KONIEC KONFLIKTU PERUWIAŃSKO-BOLIWIJSKIEGO

Nowy Jork, 25. 5. (R) Trwający od szeregu miesięcy zbrojny konflikt peruwjańsko-kolumbijski o dostęp do Amazonki został polubownie zażegnany. **Rządy Peru i Kolumbji wydały swoim wojskom rozkaz zaniechania dalszej akcji zbrojnej i wycofania się z terenu spornego.**

KATASTROFY

Berlin, 25. 5. (Sch) Podczas zawodów automobilowych i lotniczych w Wiesbaden spadł dziś samolot typu Klemm z niewielkiej wysokości tuż obok trybuny dla widzów i uległ strzaskaniu. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Jeden z widzów odniósł tak ciężkie rany, że walczy ze śmiercią.

* * *

Londyn. 25. 5. PAT. W pobliżu Wimbledonu wykoleił się pociąg. Jest 5-ciu zabitych i rannych. Bliższych szczegółów katastrofy narazie brak.

Co dzień niesie?

WYBORY REKTORÓW

W Wilnie odbyły się wybory rektora uniwersytetu im. Stefana Batorego. Wybrany rektorem został prof. Witold Staniewicz, b. minister reform rolnych.

Rektorem Politechniki lwowskiej wybrany został prof. Antoni Łomnicki, trzynastoma głosami na piętnastu głosujących.

2 STYPENDJA DZIENNIKARSKIE.

Ministerstwo oświaty przyznało stypendja dziennikarskie za rok 1932 red. Janowi Sołtanowi z Warszawy i red. Adamowi Szenbergowi-Górskiemu z Łodzi. Stypendja te przynoszą po 1.800 zł. każde.

NOSTRYFIKACJA DYPLOMÓW ZAGRANICZNYCH

W związku ze wzmiankami o rzekomej inicjatywie Naczelnej Izby Lekarskiej wstrzymania nostryfikacji dyplomów zagranicznych lekarskich Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej prostuje, że nie zajmował się sprawą nostryfikacji dyplomów zagranicznych i w sprawie tej powiadomił jedynie uniwersytety o stanowisku Związku Gospodarczego Lekarzy Województwa śląskiego, bez wypowiadania swego zdania w tej kwestji.

KOBIETA-REJENT ZDAŁA EGZAMIN

Łódź będzie miała pierwszą w Polsce kobietę-rejenta. W sądzie łódzkim odbył się egzamin na notarjuszy, do którego stawało 10 kandydatów, w tem jedna kobieta p. Zofja Neuwing, dependentka w kancelarji notarjusza Karnawalskiego. P. Neuwing zdała egzamin celująco.

ZBĘDNE SPROSTOWANIE

Agencja „Kap" (Katolicka Agencja Prasowa) rozesłała następujące „sprostowanie":

— „Żydowski „Nasz Przegląd" a za nim niektóre pisma podały notatkę, jakoby Nuncjusz Apostolski w Warszawie J. E. ks. arcybiskup Marmaggi pochodził z rodziny żydowskiej. Wiadomość powyższą należy zaliczyć do wytworów bujnej fantazji żydowskiego autora. J. E. nuncjusz Fr. Marmaggi pochodzi ze starej i katolickiej rodziny rzymskiej, nie mającej nic wspólnego z pochodzeniem żydowskiem."

Otóż Agencja „Kap" prostuje to, czego autor artykułu nie twierdził. Autor wywodził tylko, że katolicyzm nie stoi na gruncie rasowym i dopuszcza katolików pochodzenia żydowskiego do najwyższych godności kapłańskich, a zatem mógłby się zdarzyć, by i nuncjusz wydelegowany przez Watykan do Polski pochodził z rasy semickiej. Odnośne zdanie artykułu brzmiało:

„Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w katolicyzmie jest mnóstwo wyższych duchownych pochodzenia żydowskiego (byli nawet semici papieże) mogłoby tedy dojść do tego, że endecja na mocy swego rasizmu bojkotować będzie wydelegowanego do Polski nuncjusza. Słowem niema wyboru — albo katolicyzm, albo rasowość wraz z powrotem do pogaństwa."

Jak każdy człowiek nieuprzedzony widzi niema w artykule mowy o teraźniejszym nuncjuszu, a jego nazwisko nie jest wcale wymienione. „Kap" dobrzeby tedy uczyniła, gdyby naprzód czytała artykuły, które zamierza „prostować".

ARESZTOWANIE SYNA BANKIERA KWINTY

W głośnej sprawie bankiera warszawskiego Kwinty zaszła nowa sensacja. Śledztwo, które znajduje się na ukończeniu niespodziewanie wznowiono i sędzia do spraw szczególnej wagi wezwał do siebie syna aresztowanego bankiera, Zbigniewa Kwintę. Po dłuższem przesłuchaniu sędzia zakomunikował młodemu Kwincie, że jest aresztowany pod zarzutem współudziału w aferze bankowej ojca i ukrywania zabranych klientom pieniędzy. Młodego Kwintę przewieziono na „Pawiak" gdzie już od dłuższego czasu siedzi jego ojciec.

ZE SPORTU.

MEETING LOTNICZY W WARSZAWIE

Warszawa. 25. 5. PAT. Dzisiaj odbył się w Warszawie międzynarodowy meeting lotniczy. Pomimo złej pogody zgromadziły się na lotnisku mokotowskiem tłumy publiczności. O godzinie 13.30 p. minister komunikacji inż. Butkiewicz dokonał uroczystego otwarcia meetingu. Po otwarciu meetingu przybyła na lotnisko pani Marszałkowa Piłsudska. Odbył się start balonu wolnego pilotowanego przez por. Stencla i kpt. Farjaszewskiego. Za balonem podążyło w pogoń 18 motocykli. Balon wylądował koło Garwolina. Pierwszy dojechał do niego inż. Ruszczewski zdobywając pierwsze miejsce w tych zawodach. O godz. 16 przybył na lotnisko p. Prezydent Rzplitej oraz członkowie rządu z p. premjerem Jędrzejewiczem na czele. W dalszym ciągu zawodów odbył się konkurs lądowania w kole, samolotów zagranicznych. **W konkursie akrobacji samolotów polskich 1) plut. Buczyński, 2) sierż. Szubka, 3) por. Orłowski. Podziw wzbudzały wśród widzów wspaniałe akrobacje zespołowe trójki myśliwskiej kpt. Bajana.** Bardzo efektownie wypadł pociąg powietrzny, **składający się z trzech szybowców, holowanych przez samolot. Meeting zakończył się efektownemi skokami 5 osób z samolotu Fokker słynnego cyrku spadochroniarzy Bussa.**

Warszawa. 25. 5. PAT. **Wyniki złotu gwiaździstego na meeting w Warszawie są następujące: wśród zawodników zagranicznych 1) pani Ferraris-Kohnowa (Czeszka) na samolocie „Smolik 39" zdobywając 1395 punktów, 2) pani Zofja Mikulska z Medjolanu 1301 pkt., 3) Czech p. Nowak 1286 punktów. Wśród zawodników polskich p. Wysiekierski na samolocie „RWD 5" z Aeroklubu warszawskiego 3702 pkt., 2) dr. Piotrowski z Krakowa, 2.006 pkt., 3) Janusz Mościcki 2.198 pkt.**

* * *

Lwów. 25. 5. PAT. Jedyny dzisiejszy mecz ligowy między Pogonią a 22 pp. zakończył się wynikiem 4:1 (1:1).

Paryż. 25. 5. Wisła rozegrała dotąd ogółem we Francji i w Belgji 5 spotkań, wszystkie przegrywając. Stosunek bramek 3:14 na niekorzyść Wisły.

POLSKA—MONACO 3:2

Katowice. 25. 5. Hebda—Galeppe 6:0, 6:2, 6:3. Landau—Witman 3:6, 1:6, 6:2, 6:3, 6:3. W ogólnej punktacji zwyciężyła Polska 3:2 (zob. str. 12).

LIKWIDACJA BANDY HANDLARZY PRZEMYCANYCH ZAPALNICZEK.

Na najbardziej ruchliwych ulicach Warszawy pojawili się handlarze, sprzedający niestemplowane, przemycane z Niemiec zapalniczki. Według obowiązujących przepisów zarówno sprzedaż jak i nabycie zapalniczek nieostemplowanych **jest wzbronione pod surową odpowiedzialnością. Na dorażnie zarządzonych obławach zatrzymano kilkudziesięciu ulicznych sprzedawców. Każdy z handlarzy miał przy sobie tylko jedną zapalniczkę. Z tego wynikało, że sprzedawcy uliczni są w stałym kontakcie z grosistami, którzy zaopatrują ich w miarę sprzedaży. Udało się stwierdzić, że przewożeniem zapalniczek zajmują się m. in. niektórzy funkcjonarjusze sypialnych wagonów międzynarodowych. Pierwszym etapem akcji likwidacyjnej było przychwycenie transportu 249 zapalniczek u jednego z funkcjonarjuszy, Władysława Nelego, który został pociągnięty do odpowiedzialności i skazany na karę 10.956 zł.**

Następnie brygada lotnej kontroli skarbowej dotarła do centrali odbiorczej w Warszawie. Głównymi odbiorcami byli tu Aleksander Chrzanowski oraz Władysław Tomczyński. Obaj są zawodowymi przemytnikami. Chrzanowski był już 8-miokrotnie karany. W mieszkaniach ich została przeprowadzona rewizja, przyczem u Chrzanowskiego znaleziono 160 zapalniczek, a u Tomczyńskiego 200.

—ooo—

— **SPECJALIŚCI ODZIEŻOWI PRZY PRACY.** Rusin Magdalena, zam. Gnieźnieńska 11, zgłosiła do policji, że skradziono jej z niezamkniętego mieszkania płaszcz męski wartości 80 zł. Krawczyk Stanisław zam. Chodkiewicza 17, zgłosił, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania kurtkę skórzaną wartości 135 zł.

— **DROGI SPACER NAD RUDAWĄ.** Saramówna Józefa, zam. Wygrana 5, przechodząc wałem koło Rudawy zgubiła złotą branzoletkę z zegarkiem wartości 120 zł.

— **WALIZKA I BEZ.** Aresztowano Kwietnia Jana (lat 17), za kradzież walizki z materją na ubranie, dokonaną na szkodę Samuela Kornitzera zam. Zyblikiewicza 10. — Zielińskiego Józefa (lat 35), za kradzież bzu w ogrodzie przy ulicy **Czartowiejskiej 55.**

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 25	MAJ **26** PIĄTEK 1 Siwan 5693	Zachód słońca 19 m. 17

Dr. Arlosorow przybywa do Krakowa

Blok Pracującej Palestyny dla Zach. Małopolski i Śląska komunikuje, że w dniach najbliższych zawita do Krakowa kierownik departamentu politycznego Egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej w Palestynie Dr. Chaim Arlosorow, celem wygłoszenia referatu o aktualnych problemach w sjoniźmie i Palestynie.

WŁAMANIE NA STRADOMIU.

Nieznani sprawcy dostali się do składu porcelany Samuela Rubinsteina przy ul. Stradom 5, skąd wybili otwór w ścianie do sklepu galanteryjnego Nachta Juljusza, skąd skradli 280 zł. i towar galanteryjny łącznej wartości około 1000 zł. W czasie przeprowadzonych dochodzeń przytrzymano kilku osobników jako podejrzanych o dokonanie kradzieży. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i w Podgórzu Plac Zgody 18.

— **SENSACYJNY ODCZYT WOJCIECHA STPICZYŃSKIEGO P. T. „WOJNA CZY POKÓJ“.** (Hitlerowska beczka prochu. Czysta rasa — czysty nonsens) — odbędzie się w sali teatru „Uciecha“. Starowiślna 16, 30 bm. o godz. 9-tej wiecz. Odczyt, ze względu na osobę prelegenta i aktualny temat zapowiada się jako rewelacja.

— **WYSTAWY OBRAZÓW W ŻYD. DOMU AKADEM.** Przemyska 3 — Pamiątkowa śp. Samuela Hirszenberga i Jubileuszowa Abrahama Neumanna otwarte codz. od godz. 11-tej przedp. do godz. 5-tej popoł. w soboty i niedziele od godz. 11-tej przedp. do godz. 9-tej wiecz.

— **BRITH TRUMPELDOR** Krzeszowice. Dziś o godz. 21 „Sprawozdanie ze Zjazdu Bejtaru w Oświęcimiu“.

— **WYSTĘPY HERCA GROSBARTA W KRAKOWIE I W TARNOWIE.** Najlepszy recytator żydowski Herc Grosbart wystąpi w Tarnowie i w Krakowie tylko z jednym koncertem „Żywego słowa“, a to w sobotę w Tarnowie, a w niedzielę w Krakowie w sali Bolońskiego o 9 wiecz. Bilety w Krakowie już do nabycia przy kasie Bolońskiego.

— **„ARARAT“.** Ostatnie pożegnalne przedstawienie. W sobotę i w niedzielę odbędą się ostatnie występy gościnne tego znakomitego zespołu. Wystawionym zostanie nowy program „A'n Oks far a groszn“, który osiągnął sukcesową ilość przedstawień w Łodzi i Warszawie. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab Grodzka 46.

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj wieczorem, powtórzenie jednej z najweselszych komedyj Moliera „Skąpiec“ z gościnnym występem Ludwika Solskiego.

— **„DON CARLOS“,** poemat dramatyczny Fryderyka Schillera w przekładzie I. K. Iłłakowiczówny pod reżyserją Ludwika Solskiego, który w utworze tym zaprezentuje się w nieznanej krakowskiej publiczności wielkiej kreacji króla Filipa II. ukaże się jutro w sobotę.

— **INKASENT DEFRAUDANTEM.** Policja aresztowała Wiśnickiego Alfreda, (lat 27), inkasenta, zam. w Woli Duchackiej za sprzeniewierzenie kwoty 580 zł. na szkodę Bolesława Gewerca zam. św. Wawrzyńca 41.

— **OKRADZIONY SAMOCHÓD.** Sinejberger Jan, zam. w Zabłociu pow. Żywiec, zgłosił do policji, że skradziono mu z samochodu stojącego na ul. Sławkowskiej — płaszcz letni, jasny wartości 100 zł.

Klęski leaderów A-klasowych

Legja na czele tabeli

We wczorajszych mistrzostwach A klasy K. Z. O. P. N-u sensacją były klęski leaderów Grzegórzeckiego i Makkabi, wobec czego Legja niespodziewanie wysunęła się na pierwsze miejsce. Wyniki były następujące.

Olsza—Fablok (Chrzanów) 2:1
Legja—Unja 2:0.
Wawel—Grzegórzecki 3:1.

ZWIERZYNIECKI—MAKKABI 1:0 (0:0)

Ostatni mecz pierwszej rundy mistrzostwa A klasy KZOPN-u przegrała nieoczekiwanie Makkabi mimo przewagi przez cały przeciąg zawodów. Podczas gdy białoniebiescy nie wykorzystali szeregu dogodnych momentów, zdołał Zwierzyniecki na kilka minut przed końcem wykorzystać nagłą akcję ofenzywną i zdobyć gola, który zadecydował o zwycięstwie i o punktach. Makkabi grała ten mecz słabo i straciła chwilowo pewne szanse leadera tabeli, musi zatem nad niemi popracować w drugiej rundzie. Faktyczną przyczyną klęski było zdeprymowanie drużyny, spowodowane kontuzją i zejściem z boiska najlepszego gracza obrońcy Spiry. Sędziował dr. Lustgarten. Widzów ponad 1000.

MISTRZOSTWA KL. B. KRAKOWA

Hakadur—Sparta 2:2, Jutrzenka—Hakoah 2:1, Czarni—Nadwiślan 3:1.

W DRUGIM DNIU MECZU TENNISOWEGO POLSKA—MONACO w Katowicach wygrała para doublowa gości: **Landau, Galeppe** z polską parą **Warmiński, Popławski** zupełnie gładko 6:3, 6:3, 6:3. Stan meczu po drugim dniu 2:1 dla Polski.

Pokazowa gra Hebda—Wittman zakończyła się 6:4 dla Hebdy, przyczem Wittman grał znacznie lepiej. niż dotychczas.

W MISTRZOSTWACH TENNISOWYCH PARYŻA para francuska pań Rosambert, Henrotin zwyciężyła parę polsko—włoską Jędrzejowska, Valerio 6:3, 6:4.

REWANŻ GLASGOW RANGERS—NIEMCY w Hamburgu zakończył się wobec 18.000 widzów 3:1 dla Szkotów.

MOTOCYKLOWE ZAWODY NA BOISKU CRACOVII nie odbyły się w dniu wczorajszym z powodu niepogody i śliskiego toru betonowego. W miejsce zawodniczych przeprowadzono treningowe zawody motocyklowe bez przyczepek i z przyczepkami. Wybijali się Gembala i Rauschnitz.

TEAM PIŁKARSKI HISZPANJI pokonał Repr. Bułgarji w Sofji w olbrzymim stosunku 12:0 (!!).

NIEMIECCY WIOŚLARZE odwołali udział swej ósemki w dorocznych regatach ośmio-wiosłówek Wiedeń—Berlin—Budapeszt, argumentując swoją decyzję względami politycznymi. Ta antyaustrjacka demonstracja sportowców niemieckich wywołała wielkie oburzenie w całym świecie sportowym.

CEJNAR (Czechosłowacja) prowadzić będzie zawody Polska—Belgja 4. 6. br. w Warszawie.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

2000 CERTYFIKATÓW PALESTYŃSKICH DLA ŻYDÓW POLSKICH.

(—) Urząd Palestyński w Warszawie otrzymał onegdaj zawiadomienie od Egzekutywy palestyńskiej Agencji Żydowskiej, że do dyspozycji polskiego Urzędu Palestyńskiego przydzielono 2000 certyfikatów. Po otrzymaniu powyższego zawiadomienia odbyło się posiedzenie komisji rozdzielczej pod przewodnictwem pos. Grynbauma. **Postanowiono zwrócić się telegraficznie do Egzekutywy Agencji Żyd. w Jerozolimie o powiększenie kontyngentu certyfikatów dla Polski.**

OTWARCIE IV. TARGÓW KATOWICKICH

We środę wieczorem odbyło się w Katowicach otwarcie IV. Targów Katowickich na placu powystawowym, obok parku Kościuszki. W Targach bierze udział kilkadziesiąt firm ze Śląska i z poza Śląska oraz wiele instytucyj społecznych, kilka szkół i monopole państwowe.

ZNÓW GROŹBA STRAJKU W WARSZAWSKIEJ GMINIE ŻYDOWSKIEJ.

(—) Kilka tygodni temu wynikł, jak wiadomo, strajk pracowników żydowskiej gminy w Warszawie. Powodem strajku było niezapłacenie pensji. Ostatecznie strajk został zlikwidowany, przyczem zarząd gminy zapewnił, że odtąd będzie się regularnie wypłacało pensje. Ku wielkiemu rozgoryczeniu pracowników dotąd jednak nie wypłacono jeszcze całkowicie pensji za drugą połowę marca, wypłaca się natomiast różne subsydja. Wśród pracowników Gminy panuje przekonanie, że pod wpływem pewnych członków zarządu operowanie dochodami i rozchodami Gminy odbywa się w ten sposób, że pozycja pensji, będących źródłem utrzymania kilkuset rodzin pracowniczych, znajduje się na samym końcu. Pracownicy uważają postępowanie to za wręcz nieodpowiedzialne i są zdecydowani wznowić akcję, aż do strajku włącznie, o ile przed Zielonemi Świętami (Szawuot nie wypłaci się im pierwszej połowy pensji kwietniowej.

PO UJĘCIU SPRAWCY MORDU W BRZOZOWIE

O Romanie Jayku, aresztowanym pod zarzutem zbrodni skrytobójczego morderstwa, dokonanego z dubeltówki w Brzozowie na osobie śp. mgr. Chudzika dowiadujemy się następujących szczegółów: Jayko, 28-letni funkcjonarjusz Miejskiej Kasy Oszczędności w Brzozowie, jest synem tzw. na tere nie brzozowskim fajczarza, tj. drobnego rolnika, trudniącego się ręcznym wyrobem fajek, zamieszkałym w Podlesju pod Brzozowem. Nie posiada wykształcenia średniego, ukończył dwie klasy gimnazjalne.

Przedmiotem dalszych dochodzeń prokuratorskich jest sprawa ewentualnego uczestnictwa w zbrodni innych osób, albowiem władze przypuszczają, że Jayko nie dopuścił się jej samorzutnie, gdyż nie miał po temu osobistych powodów. Dowody winy Jayki nie ulegają żadnej wątpliwości. W pierwszym rzędzie ważne jest zeznanie świadków, którzy go widzieli w krytycznym czasie i krytycznem miejscu ze strzelbą.

Ponadto w ręku władz śledczych znajduje się strzelba Jayki, z której padł strzał.

* * *

Na dzień 24 bm., na godz. 10 min. 30 rano w kościele św. Anny w Warszawie zapowiedziane było przez Stronnictwo Narodowe nabożeństwo za obne za duszę śp. Jana Chudzika, zabitego w Brzozowie, w okolicznościach, które ostatecznie ujawni prowadzone śledztwo.

Zarówno nabożeństwo, jak i projektowane po niem zgromadzenie i agitowanie za tłumnym w nich udziałem miało być próbą nadania tragicznemu wypadkowi tła politycznego. Zamierzenia jednak organizatorów spotkały się z całkowitem niepowodzeniem. Na nabożeństwo przybyło zaledwie kilkadziesiąt osób. Po nabożeństwie czyniono próby zaagitowania w kierunku odbycia zebrania w domu akademickim, jednak zupełny brak chętnych zmusił organizatorów do poniechania tej myśli. (Iskra).

INSTRUKTOR STRONNICTWA NARODOWEGO SKAZANY NA ROK WIEZIENIA

W Sądzie Okręgowym we Włocławku odbyła się rozprawa karna przeciw Kazimierzowi Pytko, instruktorowi okręgowego zarządu Stronnictwa Narodowego Pytko oskarżony był o kolportaż nielegalnie wydanych ulotek, zawierających paszkwil p.t. „Okradanie Polski“. W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok, skazujący Kazimierza Pytkę na jeden rok więzienia.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Skąpiec“.

TEATR ŻYDOWSKI (ul. Bocheńska 7)

Sobota o g. 9-tej w.: „A'n Oks far a groszn (premjera).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Jego ekscelencja subjekt“.
APOLLO: „Dzika dziewczyna“ (Clara Bow).
ATLANTIC: „Arjana“ wg. Claude Aneta (Elżbieta Bergner).
DOM ŻOŁNIERZA: „Szał miłości“ i komedja „Flip i Flap w opałach“.
PROMIEŃ: „Kinomanjak“ (Harry Lloyd i Constancja Cunnings).
SZTUKA: „Student- żebrak“ (Shirley Dak, Jerry Verno).
SŁOŃCE: „Obława w Paryżu“ (Albert Prejean)
UCIECHA: „Król dżungli“ (Buster Crable) i dodatek rosyjski „Pod samowarem“.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Fektmana